Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 115. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 28 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Trzy koncepcje.

Czytelnicy „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", interesujący się polityką wewnętrzną, mają niezwykle twardy orzech do zgryzienia: artykuł p. t. „Co oznacza udział prof. Bartla w drugiej konferencji b. premjerów". Muszą dobrze się nagłowić, żeby zrozumieć sens tego artykułu, odcyfrować znaczenie długich i chaotycznych wywodów, przypominających sposób pisania w okresie najcięższej cenzury w b. zaborze rosyjskim na parę dziesiątków lat przed wojną. Tyle w nim jest niedomówień, tyle fragmentów, pozornie niezbyt wiążących się ze sobą, tyle szczegółów i szczególików, na pierwszy rzut oka mało istotnych, a jednak wszystko razem składa się na bardzo interesującą mozaikę, odtwarzającą dość ściśle rzeczywistość polską, która w ostatnich czasach weszła w okres coraz to żywiej postępującej ewolucji. Gdy porównamy uwagi tego pisma o pierwszej konferencji b. premjerów rządów pomajowych i o udziale w niej prof. Bartla z tem, co pisze obecnie, po drugiej konferencji, nawet na tym drobnym odcinku życia politycznego dokonana ewolucja ujawni się bardzo jaskrawo. Widać, jak, pomimo największych wysiłków aby to ukryć, rozwijają się u nas wydarzenia polityczne ciągle w jednym, ściśle określonym kierunku, zmierzającym do likwidacji pomajowego systemu rządzenia. Nie chodzi nam w tej chwili o to, w jakiej formie i jakimi etapami nastąpi ta likwidacja. Stwierdzamy tylko fakt, który nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości.

Powracając jeszcze na moment do artykułu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" i do pytania tkwiącego w tytule: „Co oznacza udział prof. Bartla w drugiej konferencji b. premjerów", możemy bez zbyt wielkiego ryzyka stwierdzić, że udział prof. Bartla najpierw w naradach spalskich, a następnie zamkowych, zapowiada powrót jego do życia politycznego. Dochodzi to do skutku na wyraźne żądanie Pana Prezydenta, który sferę swych zainteresowań nie ogranicza w tej chwili do zagadnień gospodarczych, ale z konieczności, pod naciskiem specyficznych naszych warunków, rozszerzył ją w ostatnich czasach także na kwestje polityczne i to zarówno z zakresu polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, między któremi, jak wiadomo, istnieje ścisły przyczynowy związek, niedoceniany dostatecznie przez obóz pomajowy. Trzeba było dopiero pewnych sugestji płynących z zagranicy, żeby istnienie tego związku uświadomiono sobie w należyty sposób i żeby zrozumiano jego wagę i znaczenie dla sytuacji Polski na terenie polityki międzynarodowej. Sytuacja ta musi być bardzo poważna, bo z jednej strony skłoniła Pana Prezydenta do podjęcia szerszej inicjatywy w sprawach politycznych, której wyrazem są dwie konferencje b. premjerów, z drugiej — stała się powodem śpieszniejszego, niż to było przewidywane, powrotu do kraju marsz. Piłsudskiego.

Widać ze wszystkiego, że kwestja zmiany rządu, która w obecnych warunkach musi być czemś głębszem i istotniejszem od zwykłych przesunięć personalnych, wychodzi powoli ze sfery teoretycznych rozważań i wkracza na tory bardziej realne. Przemawia zatem między innemi i ta okoliczność, że, według ostatnich informacyj z Warszawy, rozważane są tam drogi i możliwości rozwiązania istniejącego kryzysu, który tak głęboko tkwi w organizmie państwowym Polski.

Istnieją pod tym względem trzy koncepcje, które tu przytaczamy wyłącznie dla celów informacyjnych, gdyż znajdują się one jeszcze w tej fazie, że byłoby zawcześnie wypowiadać się w tej sprawie merytorycznie. Chodzi nam w tej chwili tylko o zorjentowanie społeczeństwa w istniejących tendencjach, które, oczywiście, z czasem mogą ulec pewnym odchyleniom, ale z pewnością zasadnicza ich linja pozostanie bez zmiany.

Za podstawę pierwszej koncepcji służy myśl powrotu do centrolewu z możliwie największą przewagą lewicy a z wyraźną tendencją do pomniejszenia wpływów i znaczenia ugrupowań umiarkowanych. Za tą koncepcją opowiadają się najbardziej dziś wpływowe i aktywne koła obozu pomajowego, związane swą przeszłością ze stronnictwami lewicy. Koncepcji tej przeciwstawia się inną, polegającą na tem, że przyszły rząd winien opierać się przedewszystkiem na sferach gospodarczych i w swej działalności uwzględniać w pierwszym rzędzie ich postulaty. Ta druga koncepcja ma sporo zwolenników wśród kół umiarkowanych obozu pomajowego, które jednak są i mniej liczne i mniej wpływowe.

Trzecia wreszcie koncepcja nie przesądza a priori takiego czy innego charakteru rządu i nie szuka już teraz oparcia w tym czy innym odłamie społeczeństwa. Według niej, najważniejszą jest rzeczą zasadniczy zwrot w systemie rządzenia państwem i utworzenie takiego rządu, który byłby widomą oznaką dokonanego zwrotu. Byłby to rząd prowizoryczny o charakterze wybitnie pacyfikacyjnym, którego jednem z najpierwszych zadań byłoby rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów. Wyniki ich zadecydowałyby dopiero o charakterze następnego rządu, któryby się oparł na większości sejmowej.

Pomimo, iż ta ostatnia koncepcja w tej chwili ma jeszcze najmniej zwolenników w obozie pomajowym, co jest w dużym stopniu rzeczą zupełnie zrozumiałą, to jednak utrzymuje się pogląd, że dalszy rozwój wydarzeń wysunie ją na czoło i że ona, a nie dwie pierwsze, zostanie zrealizowana, jako najbardziej racjonalna i najłatwiejsza do przeprowadzenia.

Na temat tych trzech koncepcyj toczy się obecnie dyskusja w kołach politycznych stolicy, i nie byłoby nic dziwnego, sądząc z odgłosów, jakie, mimo wszystko, przenikają z drugiej konferencji b. premjerów rządów pomajowych, gdyby i tą sprawa była przedmiotem obrad poniedziałkowych narad zamkowych.

A. D.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym wieczorem odbyło się pierwsze po powrocie p. premjera Prystora z Krynicy posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu rozpatrywano szereg spraw drobniejszych. Jak słychać, miała być także rozpatrywana na posiedzeniu sprawa podwyższenia opłat paszportowych.

Armja japońska w Mandżurji

rozpoczęła wielkie operacje przeciw „powstańcom".

Charbin, 27. 4. (PAT) **Ze względu na to, że we wschodniej i północnej Mandżurji szerzy się powstanie przeciw nowemu rządowi mandżurskiemu, wojska japońskie w Mandżurji rozpoczęły operacje, zakrojone na bardzo wielką skalę. Gen. Hirose rzucił trzy brygady na powstańców, których liczbę oceniają na 20.000 ludzi. Oddziały te mają przeprowadzić akcję wojskową na wschodniej części strefy kolejowej wschodnio-chińskiej. Brygada gen. Murai skierowana została na Fang-Czeng. Brygada Nakamury płynie wdół rzeki Sungari na 22 statkach uzbrojonych w armaty, a eskortowanych przez 4 kanonierki mandżurskie.**

Zatarg w Szanghaju kończy się.

Londyn, 27 kwietnia. Wedle doniesień z Szanghaju, poseł japoński Shigemitsu złożył na konferencji chińsko-japońskiej oświadczenie, **że rząd japoński godzi się na przyjęcie propozycji kompromisowej angielskiego posła Lampsona w sprawie zawieszenia broni.** Wobec przyjęcia propozycji również przez rząd chiński, istnieje nadzieja, że układ chińsko-japoński w sprawie likwidacji zatargu szanghajskiego zostanie w najbliższych godzinach podpisany.

O czem mówili Bruening i Zaleski?

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Minister Zaleski wyjechał z Genewy i przybędzie w piątek do Warszawy.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Z Genewy donoszą, że poniedziałkowa konferencja p. min. Zaleskiego z kanclerzem Rzeszy Brueningiem trwała kilka godzin i miała charakter przyjazny. Od czasu rozmów ze Stressemanem była to pierwsza osobista wymiana zdań pomiędzy kierownikami polityki zagranicznej Polski i Rzeszy. **O rozmowie nie wydano żadnego komunikatu. Jeżeli chodzi o odgłosy, jakie ta rozmowa znalazła w prasie, to należy zaznaczyć, że głosy prasy niemieckiej, zwłaszcza „Deutsche Allgemeine Zeitung" nie przedstawiają istotnego jej przebiegu.** Podobno rzeczywistym tematem rozmowy były międzynarodowe zagadnienia gospodarcze, interesujące zarówno Polskę, jak i Niemcy oraz niektóre państwa, które miałyby wchodzić w skład t. zw. unji naddunajskiej.

O czem piszą inni?...

Polska i Hitler.

P. Cat-Mackiewicz, zastanawiając się w „Słowie" nad wynikami wyborów niemieckich, dochodzi do przekonania, że „Hitler dojdzie do władzy, czy też dochodzi do władzy".

Z tem się trzeba liczyć i odpowiednią do tego stanu rzeczy prowadzić politykę. Jak ona powinna wyglądać?

„Albo — odpowiada — będziemy robili to, co dotychczas robiliśmy, z większym coprawda hałasem, niż powodzeniem, to jest straszyli nadal Francję Niemcami i Hitlerem, siebie uznamy za największego wroga Hitlera i na jego kolejne prowokacje przygotowywać będziemy kolejne odpowiedzi. Jest to polityka ryzykowna, bo oto cała Europa jest pacyfistycznie nastrojona i o ile wiemy, że w roku 1914 nie udało się Austrji zlokalizować zatargu z Serbją, o tyle obecnie przy tych pacyfistycznych nastrojach Europy, do ostatniej chwili ryzykujemy, że Europa właśnie przez swój pacyfizm, okazywać będzie coraz więcej wyrozumiałości gwałcicielowi pokoju, aby go ugłaskać.

Albo będziemy robili to, czegośmy dotychczas nie próbowali, to jest szukali porozumienia z Niemcami na drodze zadowolenia Niemców w tych dziedzinach, które nie są sprzeczne z naszemi interesami. A dziedzin takich jest bardzo dużo. Ten, kto sobie wyobraża, że kwestja niemiecka redukuje się do spraw spornych pomiędzy Niemcami a Polską, ten popełnia błąd kapitalny. Właśnie sprawy sporne z Polską posiadają dla Niemiec znaczenie ostatniorzędne".

Porozumienie z Niemcami, które pan Mackiewicz zaleca, to — porozumienie z Hitlerem. Czy p. Mackiewicz sądzi, że ono jest możliwe?

Lot p. Klarnera w stratosferę.

P. Klarner przemawiając na zebraniu „samorządu gospodarczego" zastrzegał się, że nie chce robić „polityki". Mimo to pozwolił sobie na następujące zdanie:

„Pragnąc skupienia wszystkich sił twórczych w pracy nad ratowaniem bytu gospodarczego państwa, wypowiadamy pogląd, iż walki polityczne utrudniają opanowanie przesilenia i że stworzenie porozumienia między zwalczającemi się kierunkami przyczyniłoby się znakomicie do przezwyciężenia kryzysu".

„Kto — odpowiada mu „Gazeta Warszawska" — wygłasza takie zdanie, ten nie znajduje się „poza nawiasem" polityki, ale w samem jej centrum. Ale jeśli je wygłasza, to nie powinien rzucać słów na wiatr, ale ma obowiązek uzasadnić swoje stanowisko. Jeśli p. Klarner w walce gospodarczej staje wyraźnie w szeregach wyznawców pewnego określonego kierunku, jeśli czyni to dlatego, że kierunek ten uznaje za słuszny i jedynie pożyteczny dla państwa, to konsekwentnie musi przyznać, że i w polityce jedna z walczących stron ma rację, a inne jej nie mają, że jeden kierunek polityczny w interesie państwa powinien odnieść zwycięstwo nad innemi. Powinien także uznać i to, że jak nie może być „porozumienia" między zupełnie sprzecznemi między sobą doktrynami ekonomicznemi, tak tem mniej można mówić o „porozumieniu" między przeciwnemi sobie poglądami moralnemi".

„Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że wbrew pierwotnemu zamiarowi, **p. Klarner nie zgłosił rezolucji (o czem wczoraj donosiliśmy, — Uw. „Gł. Nar."), będącej rozwinięciem wyżej przez nas zacytowanego zdania.** Ktoś, czy coś stanęło temu zamiarowi na przeszkodzie.

Co? Odpowiedź jest bardzo prosta: zależność zjazdu od jednego obozu politycznego, będącego w danej chwili przy władzy. P. Klarner odbył podróż w nierealną stratosferę „apolityczności", obciążony balastem politycznej zależności od sanacji. Nadało to całemu zjazdowi charakteru nieszczerości, z której może zrodzić się wszystko, oprócz — zaufania.

Zaufanie jest dzieckiem prawdy, prawda zaś wymaga czasami — odwagi. W naszych stosunkach mniej odwagi potrzeba do lotu w stratosferę, niż do chodzenia po ziemi".

Dowcipy na temat konferencji zamkowej

Prasa sanacyjna nie jest zgodną w ocenie konferencji b. premjerów... „Il. Kurjer Codz." przywiazuje wielką wagę do udziału **w niej prof. Bartla i do nieobecności p. marsz. Piłsudskiego.** P. Bartel miał mieć „trzygodzinną" rozmowę „w 4 oczy" z p. Prezydentem na temat obecnej sytuacji państwa... Inne dzienniki sanacyjne bądź bagatelizują konferencje, badź sobie nawet z niej pokpiwają. I tak sanacyjny „Głos Poranny" (Łódź) przytacza różne dowcipy na ten temat.

„Mówiono — pisze ten dziennik — że wpuszczano na naradę tylko za okazaniem legitymacji premjerowskiej, a marszałek Piłsudski swoją legitymację zostawił w Egipcie.

Następnie mówiono, że członkowie narady korzystali z pluralnego prawa wyborczego (tyle głosów, ile razy byli premjerami), a więc prof. Bartel miał cztery głosy, a marszałek Piłsudski tylko dwa — nie warto więc mu było chodzić na naradę".

Są to dowcipy, zresztą nie najgorsze, na temat przyczyn nieobecności p. marsz. Piłsudskiego na konferencji. Mają one za cel niewątpliwie zbagatelizować konferencję. Komuś na tem zależy. Komu? Mniejsza o to. Ważniejszem jest pytanie, kto z tego cichego zmagania się dwu stron między sobą wyjdzie zwycięsko. „Il. Kurjer Codz." twierdzi, że „oczywiście" nic się nie może dziać w Polsce bez zgody p. marsz. Pilsudskiego. A więc? A więc ci, co dowcipkują na temat konferencji mieliby rację? **Może!**

Sowiety wobec Japonji

na Dalekim Wschodzie.

Po utworzeniu republiki mandżurskiej a więc państwa t. zw. Man-Dżu-Go, władze zajęły się przedewszystkiem tępieniem bandytyzmu. Akcja ta jest przeprowadzana z powodzeniem w okolicach większych miast, gdzie znajdują się liczniejsze garnizony japońskie. Na prowincji natomiast, czy też w odległych miasteczkach, jak Ta-Hej-Hoo, lub w pobliżu stacji Pogranicznaja bandyci i dezerterzy bezkarnie palą wsie i rabują mienie obywateli chińskich i japońskich. Wobec takiego stanu rzeczy **rząd japoński zamierza w najbliższym czasie wysłać nowe dywizje do Mandżurji.** Część wojsk wylądowała już w porcie Dajren, skąd zostanie przetransportowana do Mukdenu.

Rząd państwa Man-Dżu-Go pragnie obecnie nawiązać stosunki dyplomatyczne z mocarstwami, nie licząc się bynajmniej z pogróżkami rządu nankińskiego, który zapowiedział ekspedycję karną przeciw „buntownikom". Baczniejsza jednak uwaga opinji publicznej skierowana jest na poczynania Sowietów, które są może najwięcej po Japonji zainteresowane w kwestji mandżurskiej. M. in. w tej sprawie pisze „Tygodnik Polski" (Charbin), że Rosja sowiecka rozwija tu intensywną działalność dyplomatyczną.

„By orjentować się w posunięciach tych dyplomatów — pisze „Tygodnik" — należy, według ich rady, **odróżniać działalność Sowietów od działalności Kominternu.** W gorączkowych przygotowaniach się do wszelkich ewentualności **dają się zauważyć dwa kierunki Moskwy.** Jeden kierunek chciałby za wszelką cenę **uniknąć wojny,** gdyż liczy tylko na siły własne, drugi zaś, **wierzy w możność pomyślnego dla Sowietów ukształtowania się stosunków zewnętrznych,** dzięki wytworzeniu powabnych perspektyw nieograniczonych możliwości na kontynencie azjatyckim dla Stanów Zjednoczonych w chwili obecnej oraz na **rozagitowanie półmiljardowego narodu chińskiego i wyzyskanie jego sił potencjonalnych przeciw Japonji.** Śmiałym posunięciem i pewności siebie zwolenników tego planu zadało cios wzmocnienie się przyjaźni amerykańsko-japońskiej, wywołując jednocześnie chęć złagodzenia stosunków sowiecko-japońskich drogą ustępstw.

Nie można tego powiedzieć o polityce Kominternu, która od początku była wrogą względem Japonji. Agitatorzy chińscy, koreańscy i rosyjscy rozjeżdżają się po całym kraju, **tajemnicze drukarnie pracują energicznie,** na terytorjum mandżurskiem i mongolskiem zjawiają się od strony granicy sowieckiej coraz to **liczniejsze oddziały zbrojne rosyjsko-chińskie, rosyjsko-koreańskie** etc. Oddziały te **uzbrojone są w karabiny sowieckie.** Policja wykryła w Charbinie **składy materjałów wybuchowych,** aresztuje pasażerów z walizami dynamitu i broni, usuwa podminowania mostów, **aresztuje sztaby rosyjskich komunistów,** znajdując tam plany wysadzenia w powietrze mostów, stacyj elektrycznych etc., na torach kolejowych odkrywa podminowania przed nadejściem „eszelonów" wojennych; 13-go bm. jeden „eszelon" wojska japońskiego wyleciał w powietrze pod Charbinem.

Japończycy i rząd czańczuński bacznie śledzą tę gorączkową działalność i przedsiębiorą środki zaradcze, dzięki czemu względny spokój panuje w tym kraju. Skromna ilość wprowadzonych tu wojsk japońskich byłaby dostateczną dla rozbicia band chunchuzów oraz likwidowania rozbitków armji pronankińskiej, gdyby te nie były materjalnie i moralnie podtrzymywane przez siły postronne. Jednak **sytuacja obecna zmusi Japończyków do zmiany swej strategji.** Obecnie zajmują oni wielkie miasta, w miarę potrzeby i możności przeciwdziałają robocie Kominternu, zachowują się poprawnie względem Rosji sowieckiej i obserwują sytuację momentu, lecz uporządkowanie życia w tym kraju oraz utrzymanie możności handlu w którym są zainteresowane najpotężniejsze państwa świata, zmusza ich powiększyć ilość wojsk, by pomóc miejscowemu rządowi doprowadzić życie i na pograniczach do stanu normalnego.

Rząd Man-Dżu-Go, aparaty którego są jeszcze częściowo w stadjum organizacji, oczekuje zakończenia wypadków szanghajskich, śledzi za stosunkami japońsko-sowieckiemi, likwiduje bandy chunchuzów, wojsk pronankińskich etc. Stale powiększając terytorjum unormowane, ubiega się o pozyskanie uznania przez inne państwa. **Bezwzględnie uznanie to nastąpi,** — gdyż niepodległość Man-dżu-go stała się dla Japonji niemal kwestją „być lub nie być", bo pomimo wytworzonej przez życie, konieczności kolonizacyjnej, oraz ekspansji handlowej, **bez której przemysł japoński istnieć nie może,** ustępstwa w tym kraju spotęgowałyby na Dalekim Wschodzie wpływy komunizmu do tego stopnia, że nietylko zmieniłyby znacznie mapę geograficzną, lecz popchnęłyby życie Azji na niepożądane dla całego świata tory".

Sekretarz woj. Kostka-Biernackiego

RYSKALCZYK SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

Proces sprawcy bandyckiego napadu na Nowaczyńskiego, którego wynik podaliśmy już wczoraj, zasługuje na kilka uwag, oczywiście, nie ze względu na osobę napastnika, lecz ze względu na stosunek obozu sanacyjnego do tego napadu.

Wiadomo, że po napadzie, który przyprawił głośnego publicystę i dramaturga o utratę oka, prasa sanacyjna nie spieszyła się wcale z potępieniem napadu. Co więcej, Legjon Młodych wyraźnie zsolidaryzował się z napastnikiem i nietylko nie wykluczył go ze swych szeregów, lecz czyn jego pochwalał. Trzeba bowiem wiedzieć, że Ryskalczyk jest a raczej był studentem Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. Był, bo pracuje w urzędzie wojewódzkim w Nowogródku jako sekretarz autora „Djabła Zwycięzcy". Stało się to niedawno. Komendant więzienia w Brześciu zapewne nie wiedział nic o Ryskalczyku, ale gdy zaczęły o nim pisać gazety, wybrał go sobie na sekretarza.

Sekretarz p. Kostka-Biernackiego tłumaczył się na rozprawie, że postanowił spoliczkować Nowaczyńskiego za to, że w maju 1931 r. na łamach „Myśli Narodowej" ośmieszył hymn „pierwszej brygady". Przewodniczący zapytał:

— Czy oskarżony należy do 1-ej brygady?

Ryskalczyk: Nie.

Przewodniczący: A więc?

Ryskalczyk: Ja należę do Legjonu Młodych.

Przewodniczący: Tak, ale przecie to nie pierwsza brygada.

Ryskalczyk: Owszem, bo my jesteśmy kontynuatorami tradycyj pierwszej brygady.

Ci „kontynuatorowie" zjawili się na sali rozpraw w sporej liczbie i zachowywali się tak butnie, że przewodniczący musiał im parokrotnie grozić wydaleniem z sądu. Jeden z nich, przesłuchiwany jako świadek, nazwał Ryskalczyka „gołębią duszą", inny nazwał go „impulsywnym uczuciowcem". Dla tych ludzi Ryskalczyk pozostanie nadal „bohaterem", godnym wyższego stanowiska, niż zajmuje.

Nowaczyński zeznał, że w przededniu napadu otrzymał szereg telefonów z pogróżkami. O samem zajściu oświadczył, że wywołało ono oburzenie wśród publiczności i nawet paru sanatorów użyło pod adresem Ryskalczyka i jego kompanów określeń takich, jak „łobuzy" i „łajdaki".

W uzasadnieniu wyroku sad stwierdził, że nie może być mowy o spoliczkowaniu A. Nowaczyńskiego, lecz że został on dwukrotnie uderzony pięścią w okolicę lewego oka, co nosi charakter zwyczajnego napadu.

Ryskalczyk odpowiadał z wolnej stopy i nadal pozostaje na wolności.

———ooo———

Wojna 1960.

WIZJA, KTÓRA PRZERAŻA I OSTRZEGA.

Dokumentem, oddającym nadspodziewanie wiernie nastroje i tendencje tych sfer niemieckich, które w niemieckiej polityce państwowej posiadają pośrednio głos decydujący, jest niewątpliwie świeżo wydana książka dr. Karola Bartza p. t. **„Wojna 1960".** Autor, polityczny redaktor „Rheinisch Westfälische Zeitung" — będącej wykładnikiem interesów ciężkiego przemysłu westfalsko-nadreńskiego, był kandydatem do Reichstagu z ramienia „Deutsche Volkspartei", partji Stresemanna. Z tego tytułu „fantazje" dr. Bartza nabierają specjalnego zabarwienia i zasługują na uwagę jako wyraz życzeń i myśli niemieckiego ciężkiego przemysłu. Książka Bartza nie jest pod tym względem publikacją jedyną: niedawno przecież niejaki K. L. Kossak-Raytenau wydał drukiem podobne fantazje wojenne w książce „Katastrophe 1940. Nieder mit Versailles". Znany szerokiej opinji polskiej F. W. von Oertzen, autor paszkwilu „Das ist Polen", zajął się również propagandą rewanżu w książce „Das ist Abrüstung. Der Hohn der Abrüstungsartikel von Versalles".

Rzecz dr. K. Bartza („Wojna 1960") zamyka tymczasowo poczet publikacyj o zabarwieniu i tendencji rewanżowej i z tego względu zasługuje na to, by się z nią zapoznać.

Wypadki rozgrywają się u Bartza w r. 1960, biorąc swój początek z powikłań anglo-rosyjskich. Anglja odwołuje się do pomocy Ligi Narodów, która postanawia wystąpić wspólnie (bez Turcji) przeciwko Rosji. Za udział Niemiec w ekspedycji tej proponują państwa zachodnie Niemcom „zaprzestanie spłacania rat reparacyjnych, Anschluss z Austrją, zwrot korytarza polskiego, Gdańska, oraz Eupen-Malmedy, wreszcie swobodę w zakresie zbrojeń". Tego rodzaju gest był dla państwa niemieckiego do tego stopnia niespodzianką, że bez wahań zgodziło się ono pójść przeciwko Rosji w jednym szeregu z państwami zachodniemi. W Rzeszy jednak czuwa „Unja Narodowa". Ona to, współdziałając ręka w rękę z niemieckiemi siłami zbrojnemi, stwierdza, że obietnice „aljantów" są papierowe, że między Anglją, Francją i Polską istnieje tajny układ w sprawie dalszego obowiązywania klauzul Traktatu Wersalskiego po wojnie z Rosją. W całem państwie niemieckiem budzi się duch narodowy, każący połączyć się z Rosją. Wybucha wojna.

„Niemieckie środki ochronne przeciw gazom stały na niesłychanie wysokim poziomie technicznym" — czytamy u Bartza. Każdy żołnierz został natarty substancją chemiczną. Maski gazowe znikły. Próby z nowym preparatem dały nadspodziewanie dobre wyniki. Nawet groźny gaz francuski A, który w ilościach mikroskopijnie małych wystarczał, by ubezwładnić każdą istotę żyjącą, musiał kapitulować przed preparatem". W użyciu są pozatom aparaty do wytwarzania elektrycznie naładowanych pól, uniemożliwiających ruchy tanków, niemieckie aeroplany są kierowane na odległość, podobnie jak działalność armat regulowana jest bezpośrednio z dowództwa.

Miasto Essen zostało prawie doszczętnie zbombardowane. Wrogowie Niemiec zaczynają stosować w wojnie broń bakterjologiczną. Bez wielkich rezultatów jednak, bo już wkrótce potem każdy Niemiec zostaje poddany szczepieniu specjalnem serum. Nie pomagają jednak heroiczne wysiłki wojsk niemieckich, bo pomimo rozwinięcia jak najbardziej ożywionej działalności wynalazczej, terytorjum Niemiec ulega w przeszło połowie zniszczeniu i okupacji ze strony aljantów, jakkolwiek zdawało się, że genjalny wynalazek niemieckiego inżyniera (armaty i karabiny, działające bezgłośnie), zdoła sytuację naprawić. Upływa jeszcze dużo czasu aż wreszcie jakiemuś chemikowi niemieckiemu udaje się wytworzyć gaz, sprowadzający w swoich skutkach ślepotę. Wojna w takich warunkach szybko dobiega końca, a oślepieni, jak się później okazuje, po trzech miesiącach odzyskują wzrok. „Traktat Wersalski — kończy Bartz — został przez naród niemiecki i jego wiernych sprzymierzeńców zniszczony".

Oto sens i istota wywodów autora książki.

Sprawozdanie z procesu brzeskiego.

Z pewnością szerokie warstwy społeczeństwa zainteresuje wiadomość, że pojawiło się drukiem sprawozdanie z procesu brzeskiego p. t. **„Sprawa brzeska"** (Katowice, 1932, zakłady graf. „Polonia", str. 384). Jest to gruby tom, zawierający bardzo dokładne (miejscami stenograficzne) sprawozdanie z procesu. Znajdujemy w nim naprzód zarys historycznego tła, na którem powstał „Brześć", — debatę sejmową potem nad nim, m. in. odpowiedzi rządu na interpelacje, — i sam proces.

Książka — dokument. Źródło historyczne. Nie można bez niej zrozumieć i ocenić „Brześcia".

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie nowego adresu.

Na ziemiach Rzeczplitej.

Pomyślny rozwój Związku Mł. Polek.

W ub. niedzielę w Poznaniu odbył się III zjazd delegowanych Związku Młodych Polek z diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Na zebranie przybył ks. bisk. Dymek, który w swem przemówieniu zwrócił uwagę na szczególne zadanie Młodych Polek w dzisiejszym kryzysie światowym. Po przemówieniach powitalnych p. Z. Ozdowska wygłosiła sprawozdanie z pracy Związku za rok 1931. W ub. roku powstało 110 nowych stowarzyszeń, a młodzież bardzo często sama się organizuje. W roku sprawozdawczym **odbyło się 309 posiedzeń patronatu, 558 zebrań druhen i 4.490 posiedzeń zarządu. Członków płacących wkładki jest 17.666.** Bibljotek istnieje 194, a większość pracy dokonuje się w kółkach, których jest przeszło tysiąc. **Wygłoszono 3.685 wykładów.** Poza tem wielkiem powodzeniem cieszyły się kursa tkactwa, introligatorstwa, guzikarstwa, gotowania i t. d. Pod koniec zebrania postanowiono w dowód wdzięczności za wielkie zasługi mianować ks. kanonika Szulca pierwszym honorowym członkiem Związku Młodych Polek.

Udział harcerzy polskich w zagranicznych zlotach i zjazdach.

W nadchodzącym okresie wakacyj letnich harcerze polscy wezmą udział w szeregu zlotów i zjazdów, organizowanych zagranicą. Delegacja harcerzy polskich w liczbie około 100 osób z chorągwi lwowskiej wyjeżdża na **narodowy zlot skautów rumuńskich,** który odbędzie się w Dumbrawa Sibiu w czasie od **5 do 30 lipca;** w czasie zlotu tego odbędą się zawody eliminacyjne harcerzy rumuńskich, celem ustalenia delegacji na sierpniowy międzynarodowy zlot skautów wodnych w Polsce. Delegacja chorągwi wileńskiej wyjedzie **na zlot skautów estońskich** w czasie od 15 od 25 lipca pod Pärnu; w skład reprezentacji wejdzie około 40 harcerzy. Ponadto przewidywany jest wyjazd delegatów chorągwi warszawskiej na **zlot do Norwegji** w czasie od 6 do 15 lipca.

Przeciwko praktykom Polskiego Radja.

Od niejakiego czasu wśród radjosłuchaczów polskich rozpoczął się całkiem samorzutnie **zbiorowy ruch protestacyjny przeciwko praktykom Polskiego Radja,** zmuszającym do wysłuchiwania audycyj, obrażających najgłębsze uczucia zarówno religijne, jak narodowe (np. odczyt p. W. Saczyńskiego o nowej ustawie małżeńskiej, częste audycje żydowskie i t. d.). Wśród abonentów i słuchaczów zbierane są podpisy osób, które, rozumiejąc jak ważnym czynnikiem kulturalnym i wychowawczym jest radjo, zastrzegają się w sposób stanowczy zniekształcaniu jego zadań przez niewłaściwą propagandę. Katolicka Agencja Prasowa, do której z paru stron zwracano się z prośbą o poparcie powyższej akcji, wzywa do nadsyłania wszystkich wspomnianych protestów (z wyszczególnieniem Nru abonamentu radjowego i podpisami radjosłuchaczy, korzystających z danego odbiornika, pod adresem: Polska Katolicka Agencja Prasowa, Warszawa, Miodowa 17) celem rejestrowania ich i publikowania. (KAP).

Denuncjacja działa.

Dnia 18 b. m. odbyła się przed sądem grodzkim w Łomży **rozprawa przeciw księdzu Józefowi Choromańskiemu,** oskarżonemu na podstawie denuncjacji p. Kłosowskiego, kierownika szkoły w Wiźnie, o obrazę marszałka Piłsudskiego. Wszyscy świadkowie, a w tej liczbie i świadkowie oskarżyciela, wykazali zupełną nieprawdziwość zarzutu. **Sąd po krótkiej naradzie księdza Choromańskiego uniewinnił.** Podczas rozprawy okazało się, że nauczyciel Kłosowski złożył dwa donosy, jeden do policji, drugi do starosty Eustachiewicza. Przebieg sprawy wywarł na obecnych b. przykre wrażenie. P. Kłosowski jest wybitnym działaczem ze Związku Zaw. Nauczycielstwa. (KAP).

———o———

STATEK POLSKI WPADŁ NA NADBRZEŻE. Statek polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego „Warszawa“ podczas manewrowania w porcie przy nadbrzeżu **uderzył dziobem** w nadbrzeże. Wskutek uderzenia została uszkodzona przednia część statku powyżej linji zanurzenia. Uszkodzone zostało również nadbrzeże. Dowództwo statku „Warszawa“ winy w tym wypadku, jak stwierdzono, nie ponosi.

NIELEGALNA „MENNICA“ W BORYSŁAWIU. Policja państwowa w Borysławiu wpadła przed kilku dniami na trop fałszerzy **monet jednozłotowych i 50-groszowych. Śledztwo** ustaliło, że **podrabianiem monet zajmował się Łazarewicz wraz z Kwaśnikiewiczem ze wsi Majdan.** Przy aresztowanych znaleziono kilkadziesiąt podrobionych monet. Obaj **fałszerze** przyznali się do winy i stwierdzili **w śledztwie, że** monety jednozłotowe i 50-groszowe **odlewali** w formach gipsowych, a **następnie puszczali** je w obieg po wsiach **powiatu drohobyckiego.**

Głos udręczonych z piekła bolszewickiego.

PRZEZ RADJO PRZYSŁUCHUJĄ SIĘ W ROSJI „ODGŁOSOM INNEGO ŻYCIA“.

Jeden z księży, odprawiających nabożeństwa nadawane przez radjostację wileńską, otrzymał przed kilku dniami list, naturalnie nie drogą pocztową, od nieznanej sobie prawosławnej Rosjanki z Sowietów. List ten w tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

„Drogi Ojcze! Piszę pod świeżem wrażeniem pięknego nabożeństwa, które odprawiłeś przed Cudownym obrazem Matki Najświętszej. Oboje z mężem wysłuchaliśmy tego nabożeństwa na kleczkach przed naszym aparatem radjowym. Serdeczne Bóg zapłać za modły, któreś, Ojcze, zanosił przed tron Przeczystej Dziewicy. Wiemy, żeś sie modlił i za nas, nieszczęsnych, uciśnionych, prześladowanych, skazanych na śmierć głodową. Wszyscyśmy tu głodni,z ziębli, obdarci i bosi. Zapędzeni **w ślepy zaułek bez wyjścia powolną tu śmiercią umieramy.** Co się u nas dzieje, tego żadne pióro opisać nie zdoła. Mąż mój i ja jesteśmy młodzi, mamy dwoje dziatek. Chcemy jeszcze żyć, ale żyć inaczej. Oboje przecież widzieliśmy i znaliśmy inne życie. Cerkwie u nas wszystkie pozamykane. W domu nie wolno zawiesić obrazów świętych. **Żyjemy jak dzikie zwierzęta i musimy milczeć... Żyjemy wszyscy nadzieją na jakiś cud.** Wszak jest Bóg w niebie. Wierzę mocno, że On nas wybawi. Ale kiedy? Nie wiem, czy otrzymasz, Ojcze, ten nasz list, ale jeśli otrzymasz, to pomódl się za nas wszystkich, pomódl się o ratunek dla nas. Piszę po rosyjsku, bo nie umiem po polsku, ale może Ojcu ktokolwiek przetłumaczy. Pełne szacunku wasze dzieci duchowne. Nie podpisuję listu tego nazwiskiem, gdyż boję się, że gdyby go przeczytano, rozstrzelanoby mnie i męża. **Jedno, na co sobie pozwalamy i na co oddajemy ostatni grosz — to radjo,** przez które przysłuchujemy się odgłosom innego życia, znajdujemy przynajmniej chwilowe zapomnienie. Was (Polskę) zawsze słuchamy i krzepimy się nadzieją“.

Komentarzy list ten nie potrzebuje. Każdy widzi, skąd czerpią siły do wytrwania ci nieszczęśliwi. Jakżeż mało poparcia znajduje u nas Kościół katolicki, który przez pogłębienie i rozszerzenie Akcji Katolickiej usiłuje zabezpieczyć nasz naród przed piekłem, w którem jęczy wielomiljonowy naród rosyjski! Popieranie sekciarstwa i występy antykatolickie osobników, zajmujących nieraz wybitne stanowiska, nie przyczynią się napewno do usunięcia niebezpieczeństwa bolszewickiego. (KAP).

———o———

Maleszewski prezydentem m. Wilna.

W poniedziałek zebrała się w Wilnie rada miejska celem dokonania, wobec rezygnacji mec. Folejewskiego, wyboru prezydenta miasta. W głosowaniu, w którem wzięły 32 osoby (wstrzymało się 11 radnych z grupy Chrześć. Narodowej), dr. Wiktor Maleszewski uzyskał 23 głosy. Dr. Maleszewski jest lekarzem, **a w okresie ostatnich wyborów był przewodniczącym komitetu wyborczego B. B. na woj. wileńskie.**

Wstrząsająca tragedja w Tworkach.

W zakładzie dla obłąkanych w Tworkach pod Warszawą nauczycielka z Chełmna J. Berdziecka wystrzałem z rewolweru raniła ciężko A. Baranowskiego, który przebywał tam jako chory umysłowo, poczem sama pozbawiła się życia. Baranowski, jej narzeczony, od kilku miesięcy począł zdradzać objawy choroby umysłowej. Oddano go więc do Tworek. Berdziecka przez długi czas łudziła się, że narzeczony wróci do zdrowia. Gdy dowiedziała się, że stan jego jest beznadziejny, przybyła do szpitala, rzekomo z wizytą i strzeliła do narzeczonego, a następnie drugą kulę skierowała w swoje serce.

Nowa polichromja w kościele w Słomnikach.

Trzydzieści lat minęło, gdy wybudowany został w Słomnikach kościół parafjalny. Myśl odmalowania kościoła zrealizowana została dopiero dzisiaj dzięki staraniom **ks. Prałata St. Bomby.**

Zachęceni jego wezwaniem tamtejsi parafjanie, złożyli fundusze potrzebne na wykonanie artystycznej polichromji, będącej dziełem p. K. Orleckiego z Krakowa według projektu prof. J. Bukowskiego. Odmalowany kościół zwiedził onegdaj ks. **Biskup kielecki Łosiński,** z uznaniem wyrażając się o nowej szacie świątyni. Należy zaznaczyć, że **ks. Prałat Bomba odznaczony został orderem „Pro Eclesia et Pontifice“.**

W połowie marca b. r. powstało w Słomnikach z inicjatywy ks. Prałata Towarzystwo dobroczynności „Caritas“, a do komitetu weszli **ks. W .Durlik, B. Kowalski, W. Maszadro, Leokadja Kowalska, St. Sarnowiczowa i M. Maszadrowa.** Towarzystwo rozpoczęło odrazu ożywioną działalność spiesząc z pomocą licznym na tamtejszym terenie biednym bezrobotnym.

Zaremba oskarża Gorgonową.

W drugim dniu procesu Gorgonowej przed sądem lwowskim, po Stasiu Zarembie, zeznawał ojciec jego i zamordowanej. Architekt Zaremba opisuje pożycie z Gorgonową, **którą poznał za pośrednictwem pewnej majorowej w** kawiarni i opowiada, że chciał się jej pozbyć, gdyż **była zła dla dzieci.** Nie było natomiast nigdy między nim a Gorgonową mowy o małżeństwie. Gdy ona zrozumiała, że musi ustąpić, wszczęła pertraktacje o **„odszkodowanie“ w sumie 10.000 dolarów.** Zaremba zgodził się, ze względu na „szczęście swych dzieci“, wypłacić jej tę sumę, lecz nie posiadał tyle pieniędzy. Następnie opisując zajścia krytycznej nocy, świadek oświadczył, że Staś **nie umiał początkowo określić, czy sylweta, zauważona przez niego na werandzie była sylwetą mężczyzny, czy kobiety.**

Po architekcie Zarembie, zeznawała jeszcze jego sąsiadka z Brzuchowic, Marja Lucht, żona konduktora kolejowego, **wystawiając Gorgonowej jaknajgorsze świadectwo.**

Zainteresowanie procesem wzmogło się w drugim dniu rozprawy. Odźwierni zauważyli kilkanaście biletów wstępu podrobionych. Na sali panuje ścisk nieopisany, a w czasie przerwy publiczność nie chce wychodzić z sali, by nie utracić miejsca z trudem zdobytego. W czasie zeznań Stasia kilka kobiet płakało histerycznie.

———o———

Charakterystyczny wyrok sądowy.

W Niepołomicach odbyła się w dniu 23 kwietnia bardzo charakterystyczna rozprawa sądowa. Na ławie oskarżonych zasiadł ks. Jan Lupa, wikary z Niepołomic, który w dniu 31 stycznia urządził w Niepołomicach **poufne zebranie za zaproszeniami** celem założenia koła Pol. Stronn. Chrz. Dem. Przybyło blisko 100 osób i prawie wszyscy zawiadomieni byli o zebraniu za pośrednictwem listy, która krążyła od domu do domu i na której wszyscy wymienieni składali swe podpisy na dowód że zaproszenie przyjęli do wiadomości. Zdarzyło się jednak tak, że przybyło na to zebranie parę osób niezaproszonych, które wciągnięto na listę już w sali obrad. Komendant policji, który sporządził doniesienie, nie wziął pod uwagę faktu, że gościnność nie pozwala na usunięcie z sali kogoś, kto na zebranie już przybył, że dalej w różnych stronach kraju władze uznają za dopuszczalne wpisywanie zebranych na listę i wystawianie zaproszeń w sali obrad przed rozpoczęciem zebrania, że wreszcie nie udowodniono, jakoby ks. Lupa używał takich sposobów zawiadamiania, jakich używa się ,gdy chodzi o zgromadzenie publiczne. Policja nie wzięła tego pod uwagę i sformułowała zarzut, że „to zgromadzenie należy uważać za publiczne“.

Był jeszcze drugi punkt oskarżenia. Ks. Lupa miał się wyrazić „klika niepowołanych ludzi“ i stwierdził, że równocześnie „ludzi, którzy bronili prawa, pozamykano w Brześciu“.

Na rozprawie w dniu 23 kwietnia sędzia Pikulski skazał ks. Lupę na 14 dni aresztu z zamianą na grzywnę.

Jeszcze jeden fakt z tego procesu zasługuje na uwagę. Oto gdy Katarzyna Grochotowa zeznała, że o zebraniu dowiedziała się z kartki, zapisanej pismem maszynowem, sędzia kazał aresztować świadka pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Kobieta (mająca 4 drobnych dzieci) siedzi już w więzieniu. Decyzja sędziego była szybka tak że Grochotowa nie miała możności wyjaśnić, czy nie pomieszała tego pierwszego zebrania z następnemi, na którą istotnie zapraszano zapomocą małych kartek z tekstem odbitym na maszynie lub na powielaczu.

Taki jest narazie stan sprawy, która wywołała w Niepołomicach duże wrażenie.

Z całego świata.

Inspektor artylerji sowieckiej zabity.

Podczas ćwiczeń z nowym rodzajem pocisków na poligonie artyleryjskim Klementjewo pod Moskwą, nastąpił przedwczesny wybuch w lufie armatniej, którego skutki okazały się katastrofalne. Od wybuchu zginął inspektor artylerji sowieckiej, gen. Dawidow, drugi oficer również poniósł śmierć, a 6 osób zostało rannych. Przyczyna wybuchu nie jest ustalona. Wiadomość tę władze sowieckie usiłują ukryć zarówno przed mieszkańcami Moskwy, jak i za granicą.

Fachowcy zagraniczni uciekają z Rosji.

Przez stacje Stołpce w dalszym ciągu przejeżdżają fachowcy i inżynierowie, powracający do swoich ojczystych krajów z Rosji sowieckiej. Są to przeważnie technicy niemieccy i czescy, którzy po zerwaniu umów opuszczają Sowiety. Opowiadają oni, że na **terenie Rosji sowieckiej przebywa zgórą 3.000 różnych fachowców zagranicznych.** Część z nich czyni starania o powrót do ojczyzny. Władze sowieckie przytrzymują ich jednak ze względu na prace wiosenne, rozpoczęte w rolnictwie, przemyśle, górnictwie i kolejnictwie.

———o———

NOWE ŹRÓDŁO PRODUKCJI ALKOHOLU odnaleziono we Włoszech, a jest nim rosnąca dziko w południowej części półwyspu roślina — **opuncja,** która pokrywa tam duże obszary. Wyliczono, iż z opuncji, rosnących na terenie 200.000 hektarów, można otrzymać przez destylację tyle alkoholu, ile produkują go np. Niemcy z kartofli. Z hektara opuncji otrzymuje się według dotychczasowych doświadczeń 16 hektolitrów alkoholu. Koszty produkowania alkoholu w ten sposób są bardzo małe i ograniczają się jedynie do kosztów instalacji gorzelniczej i procesu destylacji, sam zaś materjał surowy, tj. opuncje wypada prawie darmo.

Literatura i kino.

Terezia Vansova

(Słowacka jubilatka).

W piśmiennictwie słowackiem najwyżej i najjaśniej świeci trójca: **Hviezdolav, Vajanskij i Kukuczin.** Z ich światła czerpała natchnienie trójgwiazda niewieścia: **Szoltesova, Timrava i Vansova.** Timrava przyznaje się do literackiego wpływu Kukuczinowego, dwie inne dumne są z tego, że ich mistrzem był Vajanskij

Teresa Vansova święciła 18 b. m. siedmdziesięciopięciolecie życia. Przy tej sposobności prasa słowacka opowiada w szerokich artykułach o jej twórczości i znaczeniu w narodzie. Urodziła się w 1857 r. w Wielkiej Slatinie (w żupie Zvoleńskiej) jako córka zasłużonego patrjoty-pastora Samuela Medveckiego. Z mężem swym — również fararem ewangelickim — przesiedliła się na Spisz, do Lomniczki.

W pracy literacko-społecznej zapisała się chlubnie, redagując pisemko dla kobiet **„Dennica“** (1898—1909). a potem już poważniejszy miesięcznik **„Slovenska žena“** (od 1920 r.). Dziś żyje w Bańskiej Bystricy i tam przyjmowała hołdy od pokolenia starszego i młodszego w dniu jubileuszowym.

Jej udział w literaturze jest pokaźny, a ruchliwa księgarnia Mazacza w Pradze nie wahała się przystąpić do zbiorowego wydania jej dzieł. Ryzyka się nie boi wydawca. Wszak Vansova jest najpoczytniejszą pisarką za Tatrami. Jej powieść **„Sirota Podhradskych“** ma już pięć wydań, choć pierwsze ukazało się przed 40 laty, a ostatnie niedawno. Jej poczet powieściowy, który już zupełnie świeżo wydano tomy tworzą **Kliatba** (Klątwa) nagrodzona przez państwo, **Sestry — Pani Georgiedesova na cestach** (w podróży) — **Pal'ko Szuszka Rozsobaszeni** (Rozwiedzeni) i zbiory nowel: **Prosteň i Z fary a zo szkoly.**

Próbowała i wzlotów dramatycznych w dramatycznym utworze **Svedomie** (Sumienie). Należąc do przedwojennej generacji, włada — jak wszystka dawna inteligencja słowacka — trzema językami „krajowemi“: słowackim, niemieckim i madziarskim.

Z kin krakowskich.

APOLLO. „Czarujący chłopiec“. W rolach głównych: Mac Lemonnier i Henry Garat. Reżyser: L. Mercanton. Muzyka: R. Moretti.

Pierwszorzędna operetka filmowa o treści wykwintnej, miłej i niefrasobliwej, z melodyjną i subtelną muzyką współczesną. Reżyserja wyborna, zwłaszcza w scenach ensemble'owych. Artystyczna para głównych wykonawców: urocza Mac Lemonnier i znany bohater filmu „Kongres tańczy“, Henry Garat, — daje pokaz umiejętnej gry filmowej. Ze wszech miar godna obejrzenia całość potwierdza jeszcze raz zasłużoną opinję przedsiębiorstwa, do którego należy kinoteatr „Apollo“.

WANDA. „Ognisko“. („Seed“). W rolach głównych: Genevieve Tobin, Louis Wilson i John Boles. Reżyser: Ch. Stahl. Wytwórnia: Universal P. C.

Amerykanie coraz częściej starają się tworzyć filmy o tendencji umoralniającej. co im się jednak nie zawsze udaje. Jednym z takich obyczajowych filmów jest „Ognisko“. którego scenarjusz oparto na powieści Ch. Norrisa. Treścią obrazu jest wzruszający dramat matki pięciorga dzieci, którą dziwne koleje losu doprowadzają do samotnej starości. Z rozrzewnieniem patrzymy na ten film, współczując z tą nieszczęśliwą istotą, która w życiu kierowała się tylko serdeczną, ale ślepą miłością macierzyńską. I w tej właśnie jednostronności tkwił największy błąd jej nieszczęśliwego życia. Program uzupełniają dwie arcywesołe komedyjki.

Propaganda lotnicza w Niemczech.



W Niemczech odbyła się ostatnio zakrojona na wielką skalę propaganda lotnictwa wśród młodzieży szkolnej. Chodziło o to, by wykazać wygodę, taniość i bezpieczeństwo współczesnej komunikacji lotniczej.

Jubileusz klubu sportowego Cracovia

25 LAT OWOCNEJ PRACY NA NIWIE SPORTOWEJ.

Białoczerwoni. chluba sportu polskiego, święcić będą w dniach od 1—5 maja b. r. 25-tą rocznicę swego założenia. Klub sportowy Cracovia powstał w r. 1907 z połączenia dwóch najsilniejszych wówczas na terenie krakowskim drużyn piłkarskich, to jest „Mazura“ i „Akademickiego Klubu footbalowego Cracovia“. Uprawiał wówczas przedewszystkiem piłkę nożną, osiągając w krótkim czasie zdumiewające rezultaty. Cracovia zaliczana początkowo do słabych zespołów austrjackiej prowincji, już w dwa lata po założeniu wypłynęła na wody zagraniczne, zdobywając zaszczytny wynik nierozstrzygnięty z węgierską drużyną „Kassai Athleticai Club“. a w dalsze dwa lata później zaliczona została **jako pierwszy klub polski do austrjackiej ekstraklasy piłkarskiej.**

Rok 1912 przynosi białoczerwonym własne boisko, na którem ćwiczą trzy sekcje: piłkarska, lekkoatletyczna i tennisowa. W r. 1913 **zdobywa Cracovia pierwsze mistrzostwo Galicji.**

Po dwuletniej przerwie, spowodowanej wojną, jesteśmy świadkami dalszego żywiołowego rozwoju Klubu, którego popularność przechodzi najśmielsze oczekiwania. Mnożą się spotkania z drużynami austrjackiemi i węgierskiemi, które wracają z Krakowa do swych rodzinnych miast często z **kompromitującemi wprost porażkami.**

Sukcesy Cracovii zwracają uwagę zagranicy, to też odwiedza ona kolejno **Szwecję, Danję, Hiszpanję, Czechosłowację, Bułgarję, Jugosławję i Francję**, niosąc za sobą w świat często pierwszą wieść o powstaniu Polski. Dzieje się to w latach 1919—1923, kiedy nasza jakżesz dzisiaj jeszcze niedołężna propaganda zagraniczna prawie, że nie istniała.

Jedenastka Cracovii, którą tworzyli ś. p. Po... Gintel, Fryc, Styczeń, Cichowski, Synowiec, Mielech, ś. p. Kotapka, Kałuża, Kogut i Sperling, stała na poziomie, który dzisiaj należy w Polsce do legendarnej przeszłości. W owych latach świetnych sukcesów piłkarzy Cracovii, pierwotna liczba trzech sekcyj powiększa się o sekcje: kolarską, pływacką, gier, hokejową i bokserską.

Po latach tłustych pełnych sukcesów, przychodzą na piłkarzy Cracovii lata chude. Zdobyto w r. 1921 mistrzostwo Polski przechodzi w obce ręce. Starzy gracze opuszczają drużynę; młodzi ich następcy nie umieją wywalczyć Klubowi utraconego stanowiska. Piłkarska jedenastka Cracovii, najlepsza sekcja klubu, przechodzi okres osłabienia, którego jedynym jasnym przebłyskiem jest zdobycie **mistrzostwa Polski w 1930 r. Ale to tylko** przebłysk; okres osłabienia trwa. To też dzisiaj, w 25-tą rocznicę założenia Klubu, opinja sportowa Krakowa, której Cracovia jest ulubieńcem, życzyć jej będzie odzyskania straconych pozycyj przez prowadzenie dalszej owocnej pracy dla dobra sportu polskiego. zawdzięczającego tak wiele drużynie białoczerwonych.

———o———

Vienna w Krakowie.

Vienna — mistrz Austrji i zdobywca pucharu środkowej Europy w Krakowie. W dniach 1 i 3 maja b. r. bawić będzie w Krakowie z okazji uroczystości 25-lecia K. S. „Cracovia“ — najlepsza drużyna Europy 1. Vienna Football Club z Wiednia.

Sympatyczni wiedeńczycy znani doskonale w Krakowie z występów w ubiegłych latach, stanowią od dłuższego czasu trzon każdej reprezentacyjnej drużyny Austrji, która w zawodach o puhar Svehli święciła niebywałe trymfy.

Dzięki nadzwyczajnej inicjatywie Cracovii. która dla uświęcenia swego jubileuszu nie szczędząc trudów i kosztów. sprowadza mistrzowską drużynę Austrji — będzie Kraków miał możność oglądania zawodów stanowiących niepowszednią sensacje bieżącego sezonu piłkarskiego. W niedzielę 1 maja spotkają się mistrze Austrji z jubilatem. który do tych zawodów wystąpi w zmocnionym składzie. Spodziewać się należy, że nikt ze zwolenników sportu piłkarskiego nie opuści tej niebywałej sposobności oglądania najlepszej drużyny europejskiej. jaką jest obecnie Vienna w zawodach z ulubieńcami Krakowa, Cracovią.

Ceny biletów wstępów mimo wielkich kosztów skalkulowano jaknajniżej, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na frekwencję publiczności.

Niemcy chcą upaństwowić sport.

Ogłoszony onegdaj projekt ministra Groenera, **zmierzający ku upaństwowieniu sportu**, wywołał w kołach sportowych Saksonji wielkie zainteresowanie i liczne komentarze prasy. która stwierdza, że w ten sposób z ogólnej liczby 8 milj. sportowej młodzieży, zrzeszonej w 80.000 różnych towarzystw gimnastycznych i sportowych, stworzy się **wielką armję, mogącą w razie potrzeby zastąpić regularne wojsko.**

Podobne pomysły świtają również w głowach naszych sanatorów.

PRZEPŁYNĄŁ 500 M. W 6:08,4 SEK.

Na zawodach pływackich w Reims, znakomity **pływak francuski, Taris, ustanowił nowy rekord światowy w pływaniu na 500 mtr. stylem dowolnym**, mając wynik **6:08,4** sek.

Dawny rekord należał do słynnego zawodnika szwedzkiego. **Arne Borga.**

TURNIEJ SIATKÓWKI PANÓW. W sobotę 30 b. m. o godz. 15-tej na boisku Cracovii odbędzie się dalszy ciąg turnieju siatkówki panów o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Startują Cracovia, Wisła, A. Z. S., Skawinka. Y. M. C. A., Sokół. W tym samym dniu o godz. 16-tej również na boisku Cracovii rozpoczynają się mistrzostwa siatkówki pań okręgu krakowskiego. Startują: Cracovia. YMCA, Wisła, Sokół. P. W. K. Dalszy ciąg turnieju siatkówki pań odbędzie się w niedzielę 1 maja o godz. 11-tej na boisku Cracovii.

Prócz tego w sobotę 30 b. m. odbędzie się mecz szczypiórniaka Cracovia II.—Olsza o godz. 17-tej.

CZESKI MIOTACZ KUL USTANAWIA WYNIK LEPSZY OD REKORDU ŚWIATOWEGO. Znany lekkoatleta czeski, Douda, osiągnął w tych dniach znakomity wynik w pchnięciu kulą, a mianowicie — 16.045 mtr.

Wynik ten jest lepszy od rekordu światowego, należącego do Niemca, Hirschfelda.

Również Polak **Heljasz**, z poznańskiej Warty, poprawił rekord światowy w tej konkurencji. Kula, którą się posługiwał, była jednak jak się okazało 30 g. lżejsza od przepisowej.

Nowe powieści.

Kornel Makuszyński: Człowiek znaleziony w nocy. Nakład Gebethnera i Wolfa. Warszawa 1932. str. 287.

Jeśliby chodziło o styl i technikę pisarską to w najnowszej powieści autora „Pieśni o Ojczyźnie” znajdziemy wszystkie jej zalety. A więc i lekkość pióra i „uśmiech przez łzy“ i humor tak znamienny dla Makuszyńskiego, i groteskowość sytuacyj i satyrę na ujemne przejawy życia. Treść powieści nawskroś nowoczesna. Można ją zawrzeć w jednym wyrazie: Miłosierdzie! Miłosierdzie, współczucie dla wszelkiej nędzy, czynna postawa wobec niedoli ludzkiej, oto co wysuwa się na pierwszy plan w tej wybijającej się na pierwsze miejsce w dzisiejszej beletrystyce powieści. Człowiekiem, któ ry jest apostołem miłosierdzia, który sieje wokół siebie radość, niesie słowa pociechy w najciemniejsze zakamarki nędzy, a później, gdy go już stać na to, tuli do swej piersi sieroty, zbiera je po całej Warszawie, jest „Człowiek znaleziony w nocy”. Przez nędzę i cierpienie stał się człowiekiem. Nosił arystokratyczne nazwisko. Młodość jego była szumną, kipiącą. „Młodość moja — powiada o sobie — była młodością sytą, świetnie odzianą i radosną. Uczono mnie wszystkiego. co jest potrzebne do spędzania beztroskiego żywota... Byłem chory na piękno — bez zmartwień, więc znudzony kiepski wytworniś, wyhodowany w cieplarni. jak archidea... Byłem taki, jaki powinienem był być wedle doskonałego modelu, ulepionego przez próżniactwo i pychę”. Przyszła jednak chwila katastrofy finansowej. Zaczęła się wegetacja, później przyszła skrajna nędza. Kiedy wrażliwa natura Juljusza Hélas (nazwisko rodowe „Człowieka znalezionego w nocy”) nie mogła się pogodzić z moralnością nędzników, przeniósł się do nędzarzy. „Ci chcą pracować, a nie mają pracy; chcą być dobrzy, a nie mogą”. Juljusz maluje nam całą nagość tej nędzy i nędzarzy, kreśli obrazki, które wzruszą kamienne nawet serce. W obcowaniu ze światem nędzarzy dusza wyrosła w Juljuszu, a on nieśmiało spojrzał w tę zatęchłą przepaść, w którą stoczyło się jego życie. „Obmywszy oczy łzami. nauczyłem się po wielu, wielu dniach uśmiechu”. I wówczas to, kiedy zdążał późną nocą do rozwalonej budy na nocleg, spotkał literata Stalińskiego, który go zaprosił do siebie i z którym się zaprzyjaźnił. Odszedł Juljusz od nędzarzy „na drugi brzeg życia“, ażeby być od nich posłem. „Wróciłem do ludzi sytych i każdemu spotkanemu będę mógł, świadek uczciwości, opowiedzieć czarną nowinę, że tuż obok. o dwa kroki konają ludzie z głodu i czekania i „tem umierają, że umrzeć nie mogą“. Będę wołał o miłosierdzie i może o jeden choćby ułamek godziny przybliżę ten dzień, w którym struchlałemi od zgrozy oczyma ujrzą ludzie to, czego oby nigdy nie było na świecie, od największej zbrodni rzecz stokroć straszniejszą — nędzę”. Juljusz — apostoł religji miłości. woła o to miłosierdzie i niesie pomoc komu tylko może. A gdy dziedziczy majątek, urządza sierociniec, do którego przygarnia sieroty. Kiedy niesie na swych rękach dziecko wynędzniałe. a drugie prowadzi. wpada pod koła samochodu, ratując ostatnim wysiłkiem życie dzieci. Jak wezwanie do krucjaty brzmią jego ostatnie słowa: „Miłosierdzia! Miłosierdzia! Dla wszystkich miłosierdzia!” Trudno nam podawać treść całej powieści. Ograniczyliśmy się tylko do przedstawienia jej założeń ideowych i naczelnej jej postaci.

———o———

Wanda Miłaszewska. Na cztery wiatry. Powieść. Nakład księgarni św. Wojciecha. str. 276.

W ostatniej swej powieści przedstawia nam utalentowana autorka rozkładanie się rodziny po śmierci ojca, a następnie matki. Każde z dzieci myśli tylko o sobie i swojem szczęściu. Najstarszy syn, Witold Nidecki, urzędnik banku, egoista wyrachowany, myśli o karjerze życiowej. Bronek, podchorąży, a później oficer, lekkomyślny, przez grę w karty stacza się coraz niżej aż do samobójstwa, Irena. urzędniczka prywatna pragnie budować swoje szczęście na cudzej krzywdzie. Jest zdecydowana wyjść zamąż za swego szefa, człowieka żonatego. Gdy mu żona umiera i gdy zdawało się usunięta została przeszkoda, żeni się z inną, która była sprytniejsza i bardziej „doświadczona“ od Ireny. Cementem, spajającym całą rodzinę jest Jadwinia. uosobienie dobroci. Kiedy jednak siostra jej Irena pada w ramiona sublokatora Nideckich. opuszcza dom i wstępuje do klasztoru. Głównym wątkiem powieści jest miłość Ireny i Stefana Lackiego. Nietylko budowanie swego szczęścia na cudzej krzywdzie stało się przyczyną upadku Ireny. Dostała się ona w nieodpowiednie, złe otoczenie, a w domu nie znajdowała ciepła rodzinnego i ostoi moralnej. Złe otoczenie było djabelskim młynem, który zmełł duszę Ireny i „popiół rozsypał na cztery wiatry“. Powieść Miłaszewskiej zajmie ze względu na swoje wysokie walory artystyczne, tak formy jak i treści (trafne odtwarzanie wewnętrznego życia bohaterów) niepoślednie miejsce wśród powieści obyczajowych.

Edison Marshal: „Wyspa fok“. Przekład autoryzowany Jerzego Marlieza. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań. str. 282.

Na Północy, między Alaską i Syberją znajdują się cztery wysepki. Są to wyspy Prybyłowa. Wyspy fok! Wyspy skarbów nieprzebranych! Na wyspach tych i wokół nich aż się roi od nieprzeliczonych stad fok. Jest ich tu setki tysięcy, miljony. „Złoto z głębi oceanu! Żywy skarb rojący się na osnutem mgłą wybrzeżu...“ Nad wyspami temi rząd Stanów Zjednoczonych roztoczył specjalną opiekę. Dlatego w okolicach tych panował spokój. Naruszyła go dopiero śmiała wyprawa Pala Loringa i kapitana Storkersena. Zebrali oni w Szanghaju najlepszych marynarzy, ludzi nie mających nic do stracenia, przedstawili im cały plan wyprawy i nadzieję szybkiego i pewnego wzbogacenia się. Do wyprawy tej mimo niechęci przyplątał się były agent czeki, krwawy tatar London Nick, udający Anglika. Około tej wyprawy, niezwykle śmiałej, osnuł swą powieść Edison Marshal. Opowiadanie jego jest niezwykle ciekawe i pełne emocji. W przedstawianiu tajemnic życia fok, jest wprost niezrównany. Niemniej interesująco kreśli wewnętrzną przemianę Pala Loringa, który z bezdomnego i bezojczyźnianego poszukiwacza przygód, przez zniszczenie fok, chcącego wzbogacić się, staje się obrońcą wyspy i królestwa fok. Po życiu burzliwem znalazł swój port macierzysty. Tu na wyspie również się dowiedział, że jest synem sławnego kapitana Webbera. Nim się to jednak stało musiał stoczyć krwawą i bezwzględną walkę ze zbuntowanymi marynarzami na których czele stanął nikczemny kat czerezwyczajki London Nick. Tłumaczenie powieści poprawne. Nastręczało ono bardzo wiele trudności zwłaszcza w opisywaniu życia fok. Tłumacz szczęśliwie pokonał wszystkie trudności i przyswoił dla naszej beletrystyki powieść ze wszech miar godną poznania. Zaciekawi ona każdego, a zwłaszcza amatorów przygód i podróży.

H. Żdż.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 28: św. Pawła od Krzyża.
Piątek 29: św. Piotra z Werony.
Piątek 29: wschód słońca o godz. 4.41, zachód o godz. 19.15.

———:ooo:———

STARUSZKA POD KOŁAMI SAMOCHODU. Skowronek Anna (l. 74), idąc ulicą św. Filipa, wskutek własnej nieuwagi, została potrącona przez przejeżdżający samochód półciężarowy Nr. Kr. 95488, prowadzony przez Lessera Aleksandra. Staruszka upadła na jezdnię i doznała potłuczenia całego ciała. Lesser przewiózł ofiarę wypadku na stację pogotowia ratunkowego, skąd następnie przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

PIJANY KIEROWCA. Bus Michał, szofer, prowadząc samochód ciężarowy Kr. 95855 (własność firmy Baster), będąc w stanie nietrzeźwym, w momencie gdy usiłował wyminąć wóz parokonny powożony przez Czarneckiego Jana z Czyżyn, potrącił konia, który doznał zdarcia naskórka na lewym boku.

GDY SZOFER JEŹDZI NA ROWERZE. Baczycki Włodzimierz, szofer, jechał na rowerze ul. Dominikańską tak szybko i nieostrożnie że na skręcie ul. Dominikańskiej a św. Gertrudy najechał na autodorożkę Nr. 93, prowadzoną przez Antoniego Ziajkę. Niefortunny cyklista doznał skaleczenia prawej ręki.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ. Eleonora Kościelniak, (l. 24), służąca usiłowała popełnić na ulicy Lwowskiej samobójstwo przez rzucenie się pod nadjeżdżający wóz tramwajowy. Powodem usiłowanego samobójstwa było przegranie procesu o alimenta.

SPECJALISTA OD FAŁSZOWANIA KSIĄŻECZEK P. K. O. Policja aresztowała Gedalego Weintrauba za oszustwa. Sfałszował on książeczkę P. K. O. i z urzędu pocztowego Nr. 2 na dworcu pobrał 100 zł. Weintraub ma na sumieniu szereg innych podobnych przestępstw. Osadzono go w więzieniu.

KOŃ W DOLE 3-METROWYM. Wincenty Mazur, dorożkarz, przyprowadził wczoraj do kowala przy ul. Wiślisko konia do podkucia. W czasie tej manipulacji koń spłoszył się i wpadł do obornika, głębokiego na trzy metry. Do wyciągnięcia zwierzęcia musiano zawezwać straż pożarną, która przy pomocy lin wyciągnęła z dołu konia, na szczęście tylko lekko kontuzjonowanego.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Nocy onegdajszej niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do kościoła parafjalnego w Mikuszowicach pow. Biała, gdzie skradli votum w postaci srebrnego zegarka, oraz skarbonkę. Wyrządzona szkoda wynosi około 100 zł. Dochodzenia w toku.

POCIĄG OBSYPANY GRADEM KAMIENI. Onegdaj w nocy w czasie postoju pociągu osobowego, zdążającego w kierunku Tarnowa na stacji Podłęże niewyśledzeni sprawcy obrzucili kamieniami wagony, skutkiem czego w jednym z wagonów rozbita została szyba. Z pośród pasażerów nikt nie dostał szwanku. Dochodzenia w tej sprawie w toku.

TAJNA GORZELNIA. Organa policyjne wykryły w Porębce koło Białej, w domu Jana Droździka tajną gorzelnię. Sprawcę oddano do dyspozycji władz sądowych.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPADU RABUNKOWEGO. Dochodzenia, przeprowadzone w związku z napadem rabunkowym, dokonanym na osobie Józefa Kulskiego z Zubrzycy Dolnej w powiecie nowotarskim ustaliły, że sprawcami rabunku byli: Ignacy, Józef i Jan Kowalczykowie, wszyscy z Zubrzycy. Aresztowanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

SPALIŁY SIĘ MAGAZYNY MEBLOWE. Dzisiaj o godz. 2-giej nad ranem wybuchł pożar w magazynach meblowych firmy Szymon Manne w Kalwarji, wyrządzając szkodę na 75.000 zł.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE SEKCJI KRYTYCZNEJ TWA HISTORYCZNEGO odbędzie się dziś we czwartek o godz. 8 wieczór, w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej. Na porządku dziennym odczyt Dr. H. Barycza: Przegląd badań nad dziejami Uniwersytetu Jagiellońskiego w ostatnich piętnastoleciu.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Car Paweł I." (gośc. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).
Piątek: „Car Paweł I." (gośc. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).
Sobota: „Żółta rękawiczka" (premjera — gośc. występy K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Chata Wuja Toma".
WANDA: „Ognisko".
APOLLO: „Czarujący chłopiec" (w gł. roli Henry Garat).
SZTUKA: „Bunt młodości".
BAGATELA: „Kankan".
ADRIA: „Białe noce" (Laura La Planta).
SŁOŃCE: „Asfalt" (w gł. roli Betty Aman).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Port Marzeń".
UCIECHA: „Szanghaj—Ekspress" w gł. rolach Marlena Dietrich, Anna May Wong).

———oo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jeszcze tylko dwa razy grać będzie K. Junosza-Stępowski w „Carze Pawle" Mereżkowskiego, który to przedstawienie cieszy się rekordowym sukcesem. Niepospolita kreacja świetnego artysty na długo pozostanie w pamięci wszystkich, którzy ją widzieli. Przedstawienia „Cara Pawła" dane będą po cenach zniżonych. W sobotę zupełnie znakomity pod względem artystycznym, a w tym typie, w jakim na scenach polskich jest niedościgniony Junosza-Stępowski, występ. Tajemniczy, demoniczny gentlemen, poświęcający życie na pomszczenie miłosnej zniewagi, w sztuce Bakonyego „Żółta rękawiczka" pozwoli artyście uruchomić wszystkie registry kunsztu, którym tak czarował w „Jastrzębiu". Szpiega" i t. p. Partnerką p. Junoszy w głównej roli kobiecej będzie p. Eichlerówna. Próby pod kierunkiem p. W. Nowakowskiego dobiegają końca. W niedzielę po południu „Ulica" E. Rice'a.

TEATR KRAKOWSKI W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO. W dniu 3-go Maja, jako w dniu Święta Narodowego, daje teatr krakowski dwa przedstawienia: po południu o godz. 4 dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych dana będzie komedja Fredry „Damy i huzary". Wieczór przedstawienie wieczorne wypełni opera narodowa Stanisława Moniuszki „Straszny dwór".

Akcja Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

W dalszym ciągu na rzecz niezatrudnionych bezrobotnych w Krak. Arcyb. Komitecie Ratunkowym do dnia 23 bm. br. złożono następujące ofiary: Krak. Komitet Związku Banków w Polsce 100 zł., Drowa Marja Gulińska 5 zł., Uczennice S. S. Urszulanek w Krakowie 35 zł. 44 gr., Władysław Podbielski 50 zł., Powszechny Bank Kredytowy S. A. Oddział w Krakowie 75 zł.

Prócz tego w Konsystorzu Arcybiskupim złożono: Książe Metropolita Sapieha 500 zł., Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie 35 zł., P. A. B. 10 zł., M. B. 5 zł., ks. Szemik 20 zł., Zarząd Polskiej Akademji Umiejętności 17 zł., Ks. Górnisiewicz 25 zł., Ks. Leon Vrana 50 zł., N. N. 5 zł., Rychłowska 5 zł., Ks. Jeż 20 zł., N. N. 464 zł. 80 gr., Zofja Kamińska 5 zł., N. N. znalezione 9 zł. 25 gr., W. R. 3 zł., Szpital O. O. Bonifratrów 20 zł., inż. Kaczmarczyk 100 zł., P. Chromowa 5 zł., Marjan Zychowski 30 zł., N. N. 10 zł. wszyscy z Krakowa.

Nadto złożyli tamże: Ks. Wroński z Więcławic 8 zł. 50 gr., Stowarzyszenie Młodzieży polskiej Żeńskiej z Podolsza 20 zł., Ks. Ochalski z Wieliczki 10 zł., Ks. Włodyga z Kęt 5 zł., Ks. Solwa z Milówki 2 zł., Paweł książe Sapieha Bilcze Złoto 299 zł. 30 gr., p. Grzesiak z Ameryki 58 dolarów, inż. Wiedarczyk z Wieliczki 10 zł., Ks. Mirek z Grabkowa 5 zł.

Przeciw uszczuplaniu terytorjum
województwa krakowskiego.

Przez wczorajszy dzień obradował w Krakowie Zarząd Związku miast małopolskich, z udziałem członków zarządów miast Krakowa i Lwowa, burmistrzów 18 miast małopolskich oraz dyrektora Związku miast polskich w Warszawie p. Pastuszyńskiego. Zasadniczym punktem porządku dziennego była sprawa zamierzonego przyłączenia powiatów: żywieckiego i bialskiego oraz części powiatów: wadowickiego i chrzanowskiego z województwa krakowskiego do województwa śląskiego. Zarząd Związku miast małopolskich wypowiedział się stanowczo przeciw tym zamierzeniom i uchwalił zgłosić do rządu w tej sprawie odpowiednią rezolucję, jak również oświadczenie co do projektów połączenia województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Następnie na porządku dziennym znalazły się referaty na temat tez konstytucyjnych w sprawie samorządu w związku z rządowym projektem.

———o———

Wyrok w procesie 40-tu.

19 osób zasądzonych na kary do 1 roku więzienia.

Wczoraj, w trzecim dniu rozprawy przeciw 40 osobom oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego w związku ze strajkiem demonstracyjnym w dn. 16 marca br. — sędzia Doelliger ogłosił o 4 pop. nast. wyrok, mocą którego zostali skazani:

Jan Szymiak na rok cięż. więzienia, Władysław Ciurkot na 5 mies., Wł. Bator na 8 mies., Wł. Pleś na 10 mies., Jan Piszczek na 1 rok, Mozes Reiter na 7 mies., Roman Garlak na 6 mies. z zawieszeniem kary na 4 lata, Bernard Agert na 7 dni (umorzone aresztem), Jan Cuber na 5 mies. z zawieszeniem na 4 lata, Marja Popielech na 5 mies. z zawieszeniem na 4 lata, Marjan Klimczykiewicz na 8 mies., Wacław Żudzik na 7 mies., Stanisław Kmiecik na 7 dni za przekroczenie ustawy o noszeniu broni, Julijan Pstrusiński na 4 mies., Kunegunda Szatan na 2 mies. z zawieszeniem na 3 lata, Helena Feiner na 2 mies. z zawieszeniem, Stanisława Dudek na 4 mies. z zawieszeniem na 4 lata, Mina Kesselmann na 2 tyg. z zawieszeniem na 2 lata i Sala Klotz na 2 tyg. z zawieszeniem na 2 lata.

Reszta oskarżonych w liczbie 21 została uwolniona od winy i kary. W motywacji wyroku zaznaczył sędzia, że wyrok zasądzający zapadł na podstawie zeznań świadków, którzy stwierdzili udział oskarżonych w rozruchach i atakach na policję. Zasądzeni, niemal wszyscy byli już uprzednio karani za inne przestępstwa.

PROCES REICHERTA SKOŃCZONY.

Wczoraj w dziewiątym dniu rozprawy przeciw Reichertowi i Dudziakowi przed trybunałem sądu przysięgłych po zamknięciu postępowania dowodowego, przemawiali prok. Dr. Boryczko i zastępca strony poszkodowanej. — O godz. 6 pop. rozprawa została wznowiona przemówieniem obrońcy Reicherta adw. Dr. Szurleja z Warszawy. W chwili, gdy oddajemy dziennik na prasę, trwa narada sędziów przysięgłych nad pytaniami.

Chcąc uprzystępnić najszerszym sferom społeczeństwa wzięcie udziału w wieczornem uroczystem przedstawieniu, dyrekcja teatru komunikuje, że w bież. roku nie będą rezerwowane bilety dla władz i urzędów, lecz będą dostępne dla szerokiego ogółu.

WANDA WERMIŃSKA, świetna śpiewaczka, wystąpi u nas tylko jeden raz, a to w niedzielę 1 maja b. r. w Starym Teatrze. Blask wspaniałego, szlachetnego głosu, różnobarwność w interpretacji, wytworny smak, porywająca siła dramatyczna i mistrzostwo sztuki śpiewu, oto cechy głosu Wandy Wermińskiej. To też zrozumiały jest sukces, jaki nasza artystka odniosła zagranicą, o której prasa wiedeńska wyraża się w słowach największego zachwytu.

———oo———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Nowenna do św. Stanisława,

biskupa krakowskiego i męczennika, w katedrze na Wawelu rozpocznie się w piątek 29 b. m. i trwać będzie do 7-go maja, z następującym porządkiem: Codziennie o godz. 7 rano Msza św. na ołtarzu z relikwjami św. Stanisława, a o godz. 6 wieczór nabożeństwo przy tymże ołtarzu z wystawieniem Najśw. Sakramentu, z inwokacjami do św. Patrona i z kazaniem. Okolicznościowe śpiewy w czasie tej nowenny na nabożeństwie wieczornem wykonywać będą alumni seminarjów duchownych krakowskiego i częstochowskiego, kleryce instytutu teologicznego ks. ks. Misjonarzy na Stradomiu i krakowskie Towarzystwo oratoryjne. Wszystkie dziewięć kazań w czasie nabożeństwa wieczornego wygłosi ks. Wilhelm Szymbor, superior domu ks. ks. Misjonarzy na Stradomiu. Zarząd bazyliki metropolitalnej zaprasza wiernych do licznego udziału w tej nowennie do głównego Patrona archidiecezji krakowskiej i całej Ojczyzny naszej.

Poświęcenie odnowionego Tabernakulum na Skałce.

W sobotę 30 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w kościele OO. Paulinów na Skałce poświęcenie gruntownie odnowionego tabernakulum; po poświęceniu — procesja z Najświętszym Sakramentem, oraz nabożeństwo na rozpoczęcie nabożeństw majowych. W niedzielę 1 maja o godz. 8 rano uroczysta Msza św. na intencję ofiarodawców. Na tę uroczystość zaprasza wiernych, a przedewszystkiem ofiarodawców — OO. Paulini ze Skałki.

Święta Wielkanocne według obrządku greck.-kat.

przypadają w tym roku 1 maja. Porządek nabożeństw w greck.-kat. kościele parafjalnym św. Norberta (przy ul. Wiślnej 11) będzie następujący: 28 kwietnia Wielki Czwartek o godz. 6 po południu „Strasty Chrystowi" (12 ewangelij o mękach P. Jezusa); Wielki Piątek godz. 9rano „Carshi Czasy", godz. 11 Nieszpory, procesja z płaszczenicą i położenie płaszczenicy do grobu, godz. 5 po południu Jutrznia jerozolimska (melodje hebrajskie), godz. 7 wieczór Chóry męski i mieszany odśpiewają Psalmy. Wielka Sobota: I. Msza św. o godz. 8-mej, II. Msza św. o godz. 9-tej, III Msza św. śpiewana św. Bazylego Wielk. z nieszporami godz. 10. Po południu o godz. 7-mej Psalmy. 1 maja Wielkanoc (Woskreserje). Nabożeństwo północne godz. 5.30. Rezurekcja o godz. 6. I. Msza św. o godz. 8. II. Msza św. o godz. 9. III. Suma o godz. 10. Po południu Nieszpory o godz. 4-tej.

———X———

Demoralizacja na ulicach Krakowa.

Z kół katolickich piszą nam: — Od kilku tygodni są ulice Krakowa, szczególniej w pobliżu rynku i rynek sam, terenem propagandy pornografji. Na rogach ulic sprzedają wyrostki różne pisma, broszury i kalendarze pornograficzne, po bardzo niskich cenach, tak, że przystępne są dla wszystkich, nawet dla młodzieży. Interpelowani posterunkowi, czy sprzedaż taka jest dozwolona, zasłaniają się tem, że sprzedawcy na widok policjanta uciekają. Czyżby władze nie mogły w to wkroczyć i przeszkodzić tej publicznej demoralizacji? Podobna propaganda nie przynosi chyba chluby Krakowowi. A ileż szkody moralnej przynosi ona młodzieży?!

———o———

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE KONGREGACJI MATEK CHRZEŚCIJAŃSKICH

przy kościele św. Barbary w Krakowie, rozpoczną się we wtorek 3 maja nabożeństwem w kościele św. Barbary, które o godz. 4 pop. odprawi Ks. Biskup Rospond. O godz. 5 pop. posiedzenie w sali Niebieskiej Domu Katolickiego a o 7 wiecz. zebranie towarzyskie w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary. Następnego dnia tj. we środę o 8 rano uroczysta Msza św. w kościele św. Barbary, celebrowana przez Ks. Metropolitę Sapiehę, o 10-ej wspólne śniadanie w sali sodalicyjnej a w godzinę później obrady w Domu Katolickim z referatami: O. Rostworowskiego T. J. (O dobrej matce) i prezydentki Kongregacji Matek Chrześcijańskich p. Mermonowiczowej (O trudnościach w wychowaniu dzisiejszej doby).

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE ŻŁÓBKA DZIECIĄTKA JEZUS

pod przewodnictwem Księcia Metropolity Sapiehy, odbędzie się dnia 11 maja br. (środa) o godz. 5 popoł., w sali Kongregacji Dzieci Marji. pl. Jabłonowskich 3. I. p. Bezpośrednio po tem t. j. o godz. 6. odbędzie się doroczne Walne Zebranie „Rodziny Sierocej".

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

Maj.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Życie gospodarcze.

Zapowiedź ostrych represyj podatkowych

Na jednem z ostatnich posiedzeń warszawskiej Izby handlowo-przemysłowej zjawiło się aż czterech przedstawicieli ministerstwa skarbu z wicemin. Starzyńskim na czele. Wielce znamiennem było wystąpienie p. Starzyńskiego, który stwierdził m. i., że „w chwili obecnej nie można kłaść głównego nacisku na oszczędności państwowe — w tej dziedzinie osiągnięto bowiem pewne minimum, główną uwagę natomast należy poświęcić stronie dochodowej budżetu, przedewszystkiem zaś ułatwieniom w spłacie zaległości i terminowemu uiszczaniu bieżących należności z podatków bezpośrednich. Wiceminister zaznaczył, że, wobec poczynionych ulg, należności bieżące będą z całą bezwzględnością ściągane".

Nie ulega wątpliwości, że skierowanie całego wysiłku władz skarbowych jedynie na ściągnięcie zaległości podatkowych nie zdołałoby uratować sytuacji budżetowo-skarbowej, że oszczędności w wydatkach będą musiały być z konieczności w dalszym stopniu przeprowadzane. Zapowiedź jednak p. Starzyńskiego wskazywałaby na to, że wyczerpane obecnie sfery gospodarcze mogą spodziewać się w najbliższym czasie ostrego nacisku śruby egzekucyjno-podatkowej.

——:ooo:——

Giełda krakowska.

Kraków 27 kwietnia. (PAT.). Giełda bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 27 kwietnia. Dolary: 8.89 i pół. 8.91 i pół. 8.87 i pół. Dewizy: Holandja 361.15, 362.05, 360.25; Londyn 32.70, 32.86, 32.54; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.11, 35.20, 35.02; Praga 26.37, 26.43, 26.31; Szwajcarja 173.20, 173.63, 172.77; Włochy 45.85, 46.08, 45.62; Berlin prywatnie 211.70.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75—74.

Pożyczki: 3% budowlana 37.50 — 5% konwersyjna 38.50 — 4% dolarowa 49.25—49—49.10 — 7% stabilizacyjna 52—54—52.37—58 — dotyczy odcinków do 100 sztuk. — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Zwyżka cen zboża na giełdzie.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie, zaznaczyła się we wtorek 26 b. m. silna tendencja dla zbóż chlebowych i mąki, przy małych dowozach. Notowano następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona 33.25—33.75, dworska biała 32.75—33.25, targowa stand. 32—32.50, żyto dworskie stand. 30.25—30.75, targowe stand. 30—30.25, owies dworski stand. 27.50—28, targowy stand. 27—27.50, zadeszczony dworski 30—31, kukurudza, koński ząb 46—48, groch peluszka 29 do 32, fasola Wachtel 34—36, wyka ciemna 24—26, makuchy rzepakowe 17—17.50, lniane 24—25, słonecz. 46% białka i tłuszczu 19—20, soja śrót 46% niem. 33.50—34, mak niebieski z workiem 115—125, szary z workiem 110—115, koniczyna nasienna czerwona atest. 240—265, nasienna czerwona bez kanianki 220—240, nasienna szwedzka 200—220, seradella 36—38, ziemniaki stołowe 5—5.50, mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 54—57, 45% 53—54, 60% 50—52, mąka żytnia okr. Krak. 65% 47—47.50, mąka żytnia okr. Poznań 65% 47.50—48, razówka żytnia 39.50—40, graham pszenny 42—43 zł.

Tendencja dla zbóż chlebowych i mąki silna — dowozy małe.

Ruch zwyżkowy cen zboża, który tak silnie zaznacza się na krakowskiej giełdzie zbożowej, nie znajduje potwierdzenia w sytuacji na rynku zbożowym w kraju. Przeciwnie, spekulacyjne śrubowanie ceny żyta obliczone na zmniejszoną w okresie przednówkowym podaż, uległo zahamowaniu, a to głównie skutkiem słabej zdolności nabywczej ludności. W miarę wzrostu cen chleba, konsumcja jego spada. Jak podaje prasa warszawska, tendencje hamujące zwyżkę, wyszły tym razem ze strony młynarzy, którzy widząc w dalszej podwyżce cen żyta nieuchronne zwężenie spożycia, zajęli stanowisko niechętne zwyżce. Wśród kupców zbożowych przeważa zdanie, że obecne ceny żyta są szczytowe dla tegorocznego przednówka.

Coraz mniejsze obroty w handlu.

Sprzedaż „na kredyt" zanika. — Dalsze obostrzenia w udzielaniu kredytów wekslowych. — Gdzie są rezerwy skarbowe? — Ruch zniżkowy płac.

Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosił charakterystykę położenia gospodarczego w kraju w miesiącu marcu, pierwszym miesiącu każdego roku, w którym normalnie zaczynała się pewna sezonowa poprawa konjunktury. W tym roku **konjunkturalne polepszenie nie zaznaczyło się prawie zupełnie,** co ma swe wytłumaczenie w trwaniu głębszego, bo strukturalnego kryzysu.

W związku z tem pozostają przedewszystkiem zjawiska **na rynku kredytowym.** Zapotrzebowanie kredytu na cele obrotowe było niewielkie; **handel nie chce i nie może się nadal zadłużać, skutkiem spadku obrotów wywołanego zaostrzeniem warunków sprzedaży i dalszemu ograniczeniu sprzedaży „na kredyt".** Banki nie mając dobrych klijentów **zmniejszyły działalność dyskontową.** Większy popyt za kredytem wystąpił ze strony rolnictwa, które rozpoczęło wiosenne prace na roli, tu jednak, **wobec słabej wypłacalności rolnictwa,** pokrycie tego zapotrzebowania **napotyka na znaczne trudności.** Instytucje kredytowe bardzo niechętnie idą na udzielanie nowych pożyczek rolnikom; w uwzględnieniu jednak ciężkiego położenia rolnictwa rząd i instytucje finansowe udzieliły rolnictwu pomocy przez rozłożenie zaległości podatkowych na raty i prolongaty dawniejszych kredytów.

Kasy oszczędności, zarówno pocztowe jak i komunalne, **notują dalszy wzrost wkładów.** Wkładki oszczędnościowe w tych instytucjach rzeczywiście rosną, tu bowiem ucieka pieniądz wycofywany z obrotów przemysłowych i handlowych, a nawet częściowo jeszcze i z banków. **Wypłacalność kredytobiorców** — stwierdza Bank Gosp. Kraj. — była **nadal niepomyślna,** z czem łączy się bardzo **ostra selekcja materjału wekslowego przez banki.** Uzyskanie kredytu staje się problemem coraz trudniejszym. Jedynie dzięki tym środkom ostrożności odsetek weksli protestowanych w stosunku do płatnych uległ zmniejszeniu.

Omawiając deficytową sytuację skarbu państwa, Bank Gosp. Kraj. zaznacza m. i. że „skarb państwa pokrywa niedobór z rezerw, nagromadzonych w okresach nadwyżek budżetowych". Byłoby interesującem stwierdzić czy i w jakiej wysokości są te rezerwy z okresu nadwyżek. Od dłuższego czasu sfery oficjalne unikają skrupulatnie ogłoszenia jakichkolwiek danych, któreby dozwoliły zorjentować się co do istnienia i ewentualnej wysokości rezerw skarbowych.

Sprawozdanie wspomina dalej o zaniku przemysłu drzewnego i pogarszającej się sytuacji przemysłu spożywczego skutkiem malejącej konsumcji. Obroty w handlu wewnętrznym były znacznie mniejsze niż przed rokiem. Ze względu na małe obroty i trudności finansowe przedsiębiorstw, **ruch zniżkowy płac przybrał ponownie na sile.**

Relacje Banku Gospodarstwa Krajowego wskazują zatem na dalsze pogłębianie się kryzysu, bez widoków na poprawę w najbliższej przyszłości.

——o——

Kłopoty Rumunji.

Parlament pracuje zbyt szybko. — Niedobór w budżecie. — P. Rist zaproszony na doradcę. — Starania o pożyczkę w Paryżu. — Możliwość zmian w rządzie.

Parlament rumuński zakończył dnia 20 kwietnia swą sesję wiosenną, trwającą od początku lutego. Jeśli chodzi o ilość załatwionych spraw, to sesja ta była nadzwyczaj płodna, chociaż popełniono ten sam błąd co dawniej, t. j. pod koniec sesji przedłożono najwięcej projektów ustaw, tak, że załatwione musiały być z pośpiechem. Zaznaczyć jednak należy, że parlament z powodzeniem załatwił kilka spraw nadzwyczaj doniosłych. Przyjął między innemi ustawę o konwersji długów rolniczych, konieczną dla ulżenia rolnictwu. Dalej przyjęto ustawy dotyczące reorganizacji armji jak: ustawę o ustanowieniu kadrów uzupełniających, o reorganizacji cywilnej i wojskowej awiatyki, dalej ustawę o reorganizacji szkolnictwa wyższego i średniego i t. d. Wreszcie trzeba zaznaczyć, że obie izby przyjęły ustawę, mocą której kobieta nabywa równych praw w dziedzinie prawa cywilnego. Natomiast parlament nie przyjął projektu ustawy o kontroli pracowników publicznych i urzędników, dalej projektu ustawy o reformie wyborczej, która miała przyczynić się do tego, aby sejm był prawdziwym zwierciadłem opinji publicznej.

Ferje parlamentarne jednak nie będą odpoczynkiem dla rządu, który znalazł się przed nowemi zadaniami, zwłaszcza w dziedzinie finansowej. Sytuacja skarbu państwa jest nadzwyczaj trudna, bowiem **dochody państwa stale się zmniejszają.** Państwu zagraża brak środków na wypłatę pensyj urzędników państwowych i emerytów. Rząd zamierza zreorganizować finanse państwa według określonego planu a dla przeprowadzenia reorganizacji w tym kierunku **państwo pozyskało do współpracy znanego rzeczoznawcę finansowego Charlesa Rista.**

Omawiając program przyszłej pracy rządu, bukaresztański „Cuvantul", zbliżony do rządu pisze, że **Rist** w czasie swego pobytu w Rumunji ma przekonać się, czy Rumunja spełniła wszystkie swe zobowiązania przyjęte przy stabilizacji waluty oraz przekonać się czy państwo ma dostateczne źródła, z którychby można czerpać w czasie kryzysu. Sytuacja państwowa — konstatuje „Cuvantul" — jest krytyczna, ale jasna: albo zagranica będzie mogła finansować Rumunję w czasie kryzysu i to tak, aby gospodarcza struktura państwa nie została naruszona, albo trzeba będzie, aby Rumuni sami znaleźli pieniądze, t. j. porozumieli się z wierzycielami zagranicznymi co do odroczenia wypłat tytułem spłaty kuponu długu zagranicznego, co zmniejszyłoby wydatki o kwotę 5 i pół miljarda lei rocznie. Jak sam minister Argetoianu oświadczył, w Paryżu prowadzone są już konkretne rokowania o pewne jednoroczne **arrangement** (minister unika słowa „pożyczka") które umożliwiłoby państwu przezwyciężyć trudności budżetowe. W związku z tem mówi się **o koncesjonowaniu uchwalonego monopolu sprzedaży spirytusu i o sprzedaży państwowych zapasów produktów naftowych.**

Mówi się w kołach politycznych **o możliwości zmian personalnych w rządzie,** a to w resorcie handlu, spraw zagranicznych i zdrowia. Zmiany te nie miałyby jednakowoż żadnego politycznego znaczenia. Nie chodzi też o żadne przesilenie a ministrowie tych resortów chcą ustąpić tylko ze względów prywatnych. Minister spraw zagranicznych książę Ghika chce powrócić na stanowisko posła pełnomocnego w Rzymie. Ale i te głosy milkną a prasa zbliżona do rządu pisze, że narazie do zmian nie dojdzie, bowiem minister handlu Vasilescu-Karpen i minister zdrowia Dr. Cantacuzino udali się za granicę, gdzie spędzą urlop. Zaś co do ministra spraw zagranicznych Ghiki, prasa donosi, że tenże zawiadomił premjera, że narazie nie zamierza opuścić zajmowanego stanowiska. C.

Radjo.

Piątek 29 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. meteorologiczny; 15.05—16.10 Transmisje z Warszawy; 16.10 Krak. Zw. Krotkofalowców; 16.15 i 16.40 Płyty; 16.20 Odczyt p. t.: „Odrodzenie hebraizmu", wygł. dr. S. Stendig; 16.55 Angielski z Warszawy; 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35—18 Transmisje z Warszawy; 18 Transmisja z Domu Katol. w Krakowie Akademji ku czci Karola Huberta Rostworowskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.05 Drł Helena d'Abancourt: „Kobiety i rozwój medycyny"; 19.20 Program na dzień następny; 19.25 „Rzeczy ciekawe" J. Bajsarowicz; 19.45—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.20 „Listy i programy" omówi dyr. J. S. Petry; 17.10 „Zygmunt Krasiński" (z powodu 120-lecia urodzin), wygł. prof. T. Pini. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 17.40 „Legenda o Zelmanie w świetle prawdy", wygł. ppułk. Zygmuntowicz; 17.55 Transmisja z cerkwi wołoskiej we Lwowie. Pieśni wielkopostne w wyk. chóru cerkiewnego; 19.05 Recital skrzypcowy p. Edmunda Schildhorna. Akomp. p. T. Seredyński.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Komun. meteor.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met.; 13.35 Arje i pieśni w wyk. M. Flety — tenor (płyty); 14.45 Muzyka salonowa w wykł. ork. Sandlera (płyty); 15.05 Kom. gospodarczy; 15.15 Polsk. Zesp. Śpiew.; 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich; 15.45 Komunikaty dla żeglugi i rybaków; 15.50 Odczyt „Wojsko polskie w czasie walk o niepodległość"; 16.10 Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny (płyty); 16.20 Korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski; 16.40 Muzyka ludowa (płyty); 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35 Koncert ork. dętej Zw. Zaw. Muzyków Rz. P. pod dyr. A. Bromke; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej (transmisja z Wilna; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Piosenki w wyk. Pilar Arcos (płyty); 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Instytut Met.; 22.50 Muzyka taneczna z Cafe Adria.

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.15 Feljeton cioci Heli dla dzieci starszych; 16.10 Praktycznych rad z dziedziny kosmetyki udzieli p. Maryna Juljuszowa Żuławska; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Prof. Un. Jag. dr. W. Wilkosz: Odczyt radjotechniczny; 23 Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych z Europy, Afryki, Azji i t. d. omówi dyr. progr. R. K. St. Tymieniecki.

4-ej złodzieje ukryci w skrzyniach

obrabowali magazyn kolejowy.

Warszawa, 27. 4. PAT. Na magazyn kolejowy dworca głównego zorganizowano nocy ubiegłej napad w stylu amerykańskim. Specjalnym furgonem przywieziono do składu 2 ogromne skrzynie, **które złożono w magazynie. W nocy, gdy skład został zamknięty, ze skrzyń tych wyszli 4 złodzieje, którzy naładowali przywiezione ze sobą worki różnemi przedmiotami** ze składu. Wartownik słysząc podejrzane szmery zaniepokoił się. Gdy chciał zatrzymać wychodzących opryszków, **bandyci przy pomocy rewolwerów ubezwładnili go.** Wszczęty pościg za włamywaczami dotychczas nie dał żadnego rezultatu.

———o———

HURAGAN W AMERYCE.

Nowy Jork, 27 kwietnia. Niektóre okolice stanu Georgja nawiedzone zostały gwałtownem tornadem, które wyrządziło znaczne szkody. Liczba ofiar w ludziach podawana jest na 7 zabitych i 20 rannych.

KATASTROFA LOTNICZA W BRAZYLJI.

Nowy Jork, 27 kwietnia. W Bahia (Brazylja) spadł dziś podczas lądowania wodnopłatowiec pasażerski i uległ zniszczeniu. Trzy osoby poniosły przytem śmierć a **brazylijski minister robót publicznych**, który znajdował się wśród pasażerów odniósł ciężkie rany.

Friedrichshafen, 27 kwietnia. Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś wczas rano z trzeciej tegorocznej podróży do Brazylji.

Wymówiono 400 koncesyj tytoniowych.

W ostatnich dniach około 400 hurtowni tytoniowych otrzymało z dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego wymówienie koncesji. Wśród tych koncesjonarjuszy znajduje się znaczna liczba inwalidów wojennych. Prawdopodobnie Rada główna związku inwalidów zwoła w tej sprawie w najbliższym czasie walny zjazd delegatów związku.

BROWARY STARAJĄ SIĘ O POŻYCZKĘ.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Wiele browarów posiada uciążliwe zobowiązania zagraniczne. Dotyczy to zwłaszcza tych browarów, które zaciągnęły pożyczki w Amstelbanku oraz w wiedeńskim Credit-Anstalcie. Związek browarów nawiązał ostatnio kontakt z finansistami francuskimi w celu uzyskania większej i niskoprocentowej pożyczki. Rokowania są w toku i mają przebieg pomyślny. Narazie ustalono zasady, na których taka pożyczka o wysokości dość poważnej mogłaby dojść do skutku.

8 MILJ. BEZROBOTNYCH W AMERYCE.

Nowy Jork, 27 kwietnia. Zarząd amerykańskiego Związku Zawodowego ogłasza dziś wykaz statystyczny, sporządzony przez amerykańskie organizacje robotnicze, wedle którego **w chwili obecnej liczba bezrobotnych** w Stanach Zjednoczonych **wynosi 7,950.000 osób.** Jako skuteczny środek złagodzenia klęski bezrobocia prezydent amerykańskiego Związku Zawodowego **Green zaleca wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy.**

———o———

Berlin, 27 kwietnia. **Bank Rzeszy obniżył z dniem 28 bm. stopę dyskontową z 5 i pół na 5 procent a stopę lombardową również o pół procent na 6 procent.**

———o———

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 kwietnia. Paryż 20.28¼. Londyn 18.82. Nowy Jork 5.14 5/8. Belgja 72.15. Włochy 26.47½. Hiszpanja 40.20. Holandja 208.60. Berlin 122.37½. Sztokholm 93.75. Oslo 84.75. Kopenhaga 103.25, Sofja 3.73. Praga 15.24. **Warszawa 57.65.** Białogród 9.00. Ateny 6.50. Konstantynopol 2.46, Bukareszt 3.67, Helsingfors 8.90.

O moralność w polityce.

Doniosły list pasterski Ks. Prymasa.

Poznań, 27. 4. (Telef. wł.) Jego Em. Ks. Kardynał A. Hlond wydał list pasterski, który z pewnością będzie doniosłem wydarzeniem doby obecnej, datowany z Gniezna 23 kwietnia. W krótkim wstępie Ks. Prymas mówi m. in.:

„Niechże od kolebki państwowości polskiej, od grobu św. Wojciecha i mogił prymasowskich idzie w naród wskazanie, jaką treść duchową, jaką moralną prawdę wlać należy w państwo polskie i jego politykę. Nie podaję programów politycznych, bo to nie jest zadaniem Kościoła, nie piszę rozprawy, bo nie od tego jest list pasterski. Z chrześcijańskiej nauki o państwie rzucam szkicowo pęk zasad i myśli. Niech one wskażą zasadniczy kierunek, w którym dziś i w przyszłości płynąć powinna nawa państwa polskiego ku swoim wielkim i świętym przeznaczeniom. Zrodził się ten list z świadomości obowiązku pasterskiego, a kierowała mną przy pisaniu wiara w państwo i ukochanie Narodu. Zupełnie obcą mi jest myśl atakowania kogokolwiek. Niechże więc ten głos prymasowski wszystkich skupi przy chrześcijańskim poglądzie na państwo do sumiennej służby ojczystej, niech go nikt nienadużywa do szerzenia nieporozumień i sporów, a kapłanów, pisarzy i mężów wiedzy niech do tego pobudzi, by jak najwięcej światła wnieśli w dziedzinę etyki państwowej. Wszak ona tak bardzo wymaga wszechstronnego opracowywania i spopularyzowania".

List Ks. Prymasa Hlonda mieści się na 22 stronach druku, a dzieli się na trzy zasadnicze części: 1) Pochodzenie państwa i władzy państwowej. 2) Państwo a Kościół. 3) Katolicka karność obywatelska.

W pierwszej części Ks. Prymas omawia stosunek państwa do Boga, stwierdzając, że **państwo nie może być ani ateistyczne, ani bezwyznaniowe,** dalej omawia obowiązki **państwa wobec Boga, źródła i normy etyki państwowej i podnosi, że w życiu publicznem obowiązuje prawo Boże.**

Ks. Prymas przedstawia następnie stosunek państwa do jednostki i do ogółu obywateli, obywateli do państwa, stosunek państwa do rodziny, obowiązki rodziny względem państwa, stosunek państw względem siebie oraz ogólne dobro ludów.

W drugiej części swego listu pasterskiego Ks. Prymas omawia pochodzenie Kościoła i źródło jego praw, stosunek władzy państwowej i kościelnej do siebie, dziedzinę działalności państwowej, stwierdzając, że **Kościół musi być stróżem moralności, życia publicznego.**

Ksiądz Prymas porusza ponadto kwestję wkraczania państwa w dziedziny kościelne, w sprawy mieszane, współpracę państwa z Kościołem, **uzależnianie Kościoła od państwa,** utrudnianie posłannictwa Kościołowi, rozdział Kościoła od państwa, stwierdzając, że Kościół musi być **stałą ostoją instytucji państwa.**

W części trzeciej listu pasterskiego Ks. Prymas Hlond przedstawia zasady **katolickiej moralności obywatelskiej,** oraz szacunku i posłuszeństwa dla władzy państwowej. Ks. Prymas mówi o stosunku katolików do prawa niesprawiedliwego oraz do **rozkazów nieetycznych,** porusza **kwestję rządu silnego, kwestję sprawiedliwości w państwie, sprawy podatkowe, udział w życiu państwowem,** obowiązek zwalczania zdziczenia politycznego.

List swój kończy Ks. Prymas nawoływaniem do starań, **by Polska stała się wzorem państwa chrześcijańskiego.**

———ooo———

3-ci dzień procesu Gorgonowej.

Lwów, 27. 4. (Telef. wł.) W trzecim dniu rozprawy przeciwko Gorgonowej zeznawał świadek **dr. Ludwik Csala,** lekarz w Brzuchowicach i niemal sąsiad, który jednak stosunków domowych Zarembów nie znał, a obserwacje swe opierał na plotkach służących. Na zapytanie, jaki ma sąd o Stasiu Zarembie jako lekarz i najbliższy sąsiad, **dr Csala nie chce odpowiedzieć.** Opisuje, co się działo, gdy przybył w godzinę po śmierci Lusi Zarembianki, do willi Zaremby. Dr Csala jest pierwszym, który chwycił śledztwo w swe ręce, **polecił zbadać ślady na śniegu naokoło willi, szukać narzędzia mordu koło basenu, śladów krwi w pokoju zamordowanej i t. d.**

Następnie zeznawał ogrodnik Zaremby **Józef Kamiński,** który przez dłuższy czas pozostawał pod zarzutem współudziału w morderstwie. Z tego powodu obrońca Gorgonowej **protestuje przeciwko zaprzysiężeniu tego świadka.** Kamiński nie wnosi do rozprawy nic nowego. W trakcie zeznań Kamińskiego powstał spór między prokuratorem a obrońcą drem Axerem. Dr Axer donośnym głosem oświadcza:

Dotychczas nic nie wskazuje na to, by morderstwo popełniła kobieta, zwłaszcza tem narzędziem, leżącem przed sądem (tutaj obrońca wskazuje na dżagan, leżący na stole sędziowskim). **Oświadczenie to wywołuje burzę wśród publiczności, złożonej przeważnie z kobiet.** Przewodniczący wzywa do spokoju, a gdy to nie pomaga, **zarządza opróżnienie sali.**

Dr Axer: Przewód dotychczas nie ustalił, kto jest mordercą i gdzie znaleziono dżagan: w basenie, czy w piwnicy, kto skaleczył psa Luxa, natomiast stwierdzono, że **rzekomo złośliwy pies nie szczekał, gdy do willi Zarembów parokrotnie zakradali się złodzieje.** Charakterystycznem jest, że po aresztowaniu Gorgonowej do willi Zaremby zakradli się złodzieje i skradli płaszcz zamordowanej, teczkę szkolną i aparat fotograficzny.

O rozbrojenie w powietrzu i na morzu.

Genewa, 27 kwietnia. Po dłuższej przerwie wznowione zostały dziś obrady komisyj lotniczej i morskiej. W toku dyskusji delegat niemiecki postawił **formalny wniosek w sprawie zniesienia broni powietrznej,** która po myśli Traktatu Wersalskiego ma charakter czysto agresywny. Wniosek ten, który był jedynym formalnym wnioskiem, jaki na dzisiejszem posiedzeniu postawiono, przekazany został do bliższego rozpatrzenia podkomisji technicznej. Przewodniczący wezwał członków komisji, aby do następnego posiedzenia przedłożyli swoje zapatrywania w postaci formalnych wniosków.

Na konferencji morskiej obradowano nad kwestją zniesienia poszczególnych typów okrętowych, uważanych za broń zaczepną. Delegat amerykański wypowiedział się za **zniesieniem łodzi podwodnych, uważając inne typy okrętów za broń służącą wyłącznie obronie.** Delegat japoński uważa jedynie statki macierzyste dla samolotów za broń zaczepną, przedstawiającą poważne niebezpieczeństwo dla ludności cywilnej. W przeciwieństwie do stanowiska obu poprzednich delegat sowiecki podkreślił, że w najwyższym stopniu niebezpieczne dla ludności cywilnej są **pancerniki,** służące do blokowania krajów i przygotowywania inwazji. Domaga się on zniesienia nie poszczególnych typów, lecz **ograniczenia tonażu wszystkich kategoryj okrętów wojennych.** Delegat holenderski domagał się zniesienia min podwodnych, jako broni przedstawiającej niebezpieczeństwo dla żeglugi cywilnej.

Tardieu nie przyjedzie do Genewy.

Paryż, 27 kwietnia. Premjer francuski Tardieu zawiadomił dziś stałego delegata francuskiego przy Lidze Narodów Paul Boncoura, że z powodu silnego zapalenia krtani nie może w piątek przyjechać do Genewy. Tardieu prosi Paul Boncoura, aby zawiadomił Mac Donalda i Stimsona, oraz Grandiego i Brueninga, że nie jest w stanie uczynić zadość ich życzeniu przybycia do Genewy i przeprasza ich za uczyniony im zawód.

Zakulisowe spory w sanacji.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Wbrew pozornej ciszy, panującej w obecnem życiu politycznem, moment obecny jest właściwie **okresem ostrej walki zakulisowej, toczącej** się zresztą już od dłuższego czasu w łonie obozu rządzącego pomiędzy dwiema grupami, reprezentującemi **odmienne poglądy na politykę gospodarczą w państwie,** mianowicie między odłamem zbliżonym do sfer gospodarczych antyetatystycznych, a odłamem lewicy sanacyjnej, wysuwającym **postulat rozciągnięcia dalszej kontroli nad produkcją,** postulat reglamentacji życia gospodarczego i finansowego, stworzenia centrali dewiz itd. W sferach sanacyjnych nazywają to **walkę o generalną linję** — zauważa „ABC".

Sporem tym interesuje się żywo P. Prezydent. Konferencja w Spale i na Zamku była z tem ściśle związana **a zorganizowana przez P. Prezydenta dla zorjentowania się w sytuacji.** Wyrażono się, że prof. Bartel występuje **jako ten, który mówi prawdę o sytuacji.** Rezultaty narad b. premjerów będą niewątpliwie omawiane w naradach pomiędzy P. Prezydentem a marszałkiem Piłsudskim. **Narady te będą decydujące i od nich będzie zależało, czy nastąpi t. zw. rozszerzenie podstaw rządu przez taki lub inny udział w nim prof. Bartla. Nastąpiłoby to jednak dopiero na jesieni.** Należy zanotować pogłoskę, że p. Bartel, który, jak wiadomo, jest profesorem Politechniki Lwowskiej, **ma objąć katedrę na Politechnice Warszawskiej.**

Zniżka płac robotników rolnych.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Na posiedzeniu nadzwyczajnej komisji pojednawczo-rozjemczej, powołanej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych w województwie krakowskiem i niektórych powiatach wojew. lwowskiego przedstawiciele pracodawców i pracowników zgłosili szereg rozbieżnych postulatów.

Ponieważ do porozumienia nie doszło, **komisja ustaliła nowe warunki pracy, wprowadzając zmiany w dotychczasowej umowie. Zmiany te wprowadzają pewną obniżkę płac.**

———o———

Rozstrzelanie b. posła Wojewódzkiego.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Z Moskwy nadeszła niesprawdzona jeszcze wiadomość, że **na mocy wyroku kolegjum GPU został rozstrzelany były poseł do Sejmu Rzplitej Sylwester Wojewódzki.** Był on swego czasu piłsudczykiem i uprawiał politykę federacyjną, potem był w „Wyzwoleniu" i stworzył Niezależną Partję Chłopską. Wojewódzki **musiał następnie uciekać z Polski, wydany przez Sejm sądom i wtedy skrył się do Sowietów** skąd kierował komunistyczną propagandą prasową w Polsce.

Kto chce rozbrojenia, nie może żądać rewizji granic.

Warszawa 27. 4. (Telef. wł.). Na bankiecie wydanym w Chicago przemawiał m. in. ambasador Francji w Stanach Zjednoczonych, Claudel, poświęcając dłuższy ustęp Polsce i Czechosłowacji.

Państwa te, mówił ambasador Claudel, muszą myśleć o swoich sąsiadach. **Niech mi będzie wolno wyrazić na tem miejscu zdziwienie, że ci sami ludzie, którzy tak bardzo lubią mówić o rozbrojeniu, tak lekkomyślnie podnoszą konieczność rewizji terytorjalnych.** Jest to zupełnie to samo, co powiedzieć narodom: **bądźcie łaskawi złożyć broń, a wówczas z waszego własnego ciała wykroimy nową, cudowną Europę.** Jeden tylko kraj w dziejach świata zgodził się na taką propozycję. **Nie pozostało po nim ani zgliszcz, ani popiołu. Mam na myśli Kartaginę.** Jeżeli ludzie istotnie pragną rozbrojenia, to przedewszystkiem powinni przestać myśleć i mówić o rewizjach terytorjalnych, albowiem **stwarzają tylko atmosferę podniecenia.**

DE VALERA W MNIEJSZOŚCI.

Londyn, 27 kwietnia. Podczas głosowania w parlamencie irlandzkim na projektem ustawy **w sprawie walki z bezrobociem znalazł się dziś de Valera w mniejszości 8 głosów.** Na okrzyki z ław opozycyjnych aby rząd jego podał się do dymisji, de Valera odpowiedział: „Panom przysługuje prawo wyrażenia mi votum nieufności".

HENRY BORDEAUX. 48

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—oOo—

— Wystarczyłoby się nachylić. Lecz ty się nie nachylisz...

Zaśmiała się znowu, lecz śmiechem nieco zmąconym. Nachylił się z brawury, czy fantazji. Ona zaś, dla ułatwienia, wysuwa ku niemu twarz. Zbliżają się ich usta. Czy był to jeno żart? Rozdziela ich okrzyk stłumiony i czyjaś ucieczka w lesie. Bertrand wyprostował się i zbladł.

— Sabina widziała nas!

— Karusia? To niemożliwe!

— Jestem pewny!

— Nie mogła być tutaj. Zresztą, wszak to niewinna igraszka.

— Tak sądzisz, Michalino?

Nie jest pewna siebie i stara się zbagatelizować to zajście. Czego właściwie szukali? Czy było to zadośćuczynienie za przeszłość, zabawka bez znaczenia, czy też oznaka namiętności głębokiej i nieodpartej? Każda namiętność zaczyna się pieszczotą, bywa zaś, że ta pierwsza pieszczota nie w woli czerpie swe źródło.

Oprzytomniawszy Bertrand, odzyskuje zdrowy sąd i potępia się bezlitośnie.

— Zbłądziłem Ciężka jest moja wina. Muszę niezwłocznie iść za nią. Mogłoby dojść do nieszczęścia.

— Nie, cóż znowu..

— Proszę wracać do domu. Biegnę na poszukiwanie. Konia przywiążę do drzewa. Dowidzenia!

Zeskoczył z wierzchowca, przymocował go to gałęzi i rzuca się w gąszcz leśny. Noc zapadnie wkrótce. Przedtem trzeba odnaleźć Sabinę. Są to już najbliższe okolice Vieux Molin: odnajdzie ją przeto. Lecz gdzie? Lęka się. Nie lękał się tak na wojnie.

Ptak burzą zraniony, którego Karusia przygarnęła, ogrzała w swych dłoniach i wróciła do życia, splugawił swe schronienie.

III.

NIEWIDZIALNA OBECNOŚĆ.

Przywiązawszy konia, Bertrand zawahał się, w którą stronę skierować poszukiwania. Mimo, że zawadzają mu sztylpy, sadzi wprost siebie przez krzaki i haszcze, pod jeszcze żywem oświetleniem zmierzchu. Poczem zwraca się ku stawowi Etan, ulubionemu celowi przechadzek swej żony. Wie, jaki woda wywiera przyciągający wpływ na nią. Ta woda przedstawia obecnie najwyższe niebezpieczeństwo, pokusę dla rozpaczy. Za każdą cenę trzeba dopędzić Karusi i przeciąć jej drogę Lepiej byłoby aleja Oes Monnes dojechać do samego stawu. Lecz zapóźno przyszedł mu ten pomysł.

Karusia, lekka, od dzieciństwa obeznana z lasami, nie da się wyprzedzić. Pierwsza przybyła nad brzeg stawu. Woda nieruchoma i czarna wchłania skroś drzew czerwone złoto zachodu i odbija je wraz z pniami buków i topól. Stroi się w kolory, by tem snad niej uwodzić, jak grób, który na wiosnę znika pod świeżem kwieciem.

Gdy Bertrand, biegiem zdyszany, wyłania się z za drzew, obejmuje jednym rzutem oka niewielkie brzegów kolisko. Nikogo.. Żadne kręgi nie mącą gładkiej, świetlistej powierzchni Serce już w nim zamiera, gdy nagle spostrzega Karusię, siedzącą na murawie, skuloną, z głową ukrytą w dłoniach, tak drobną i skurczoną, tak zmieszaną z otoczeniem i kępami trawy, że łatwo mogła zrazu ujść jego uwadze. Żyje, uratowana. Bertrand odetchnął z ulgą: to najważniejsze. A teraz trzeba ją zdobyć na nowo. Wrócić jej ochotę do życia. Odzyskać jej miłość utraconą. Czy możliwe, by jedna chwila szału miała zburzyć szczęście? Czy nie ma przebaczenia dla przelotnych szałów? Lecz jaki szał jest przelotny? Niewierny był aż do zbrodni. Potworna zbrodnia nie została wprawdzie spełniona. Czyżby tak nadal być miało, gdyby wspólne życie szło dalej tym samym trybem? Jakaż przepaść nań czyhała! Zanim się zwróci do żony, wtulonej w nadbrzeżną trawę, niby porzucony szczątek, ośmiela się spojrzeć sobie w oczy w tem wodnem zwierciedle, gdzie zachód gasi już swe barwy i które zwolna powlecze się czernią.

Zapewne, nie chciał stać się kochankiem Michaliny. Lecz w takim razie czemu baczniej nie zważał na swój do niej wzajemny stosunek? Czemuż nie starał się unikać wszelkiej z nią poufałości, tem pilniej, że pociągała go już dawniej i kochał ją był zdala i skrycie. Lub raczej łudził się, że ją kochał, skoro stworzył sobie z niej mylny obraz, tak różny od rzeczywistości, o tyle od niej szlachetniejszy. Zbliska nie mógł się pomylić co do małej wartości jej charakteru, który sprawił tyle przykrości Karusi i którego zrozumienie powinno było zbliżyć go właśnie do żony, odsłaniając mu lepiej dziecięctwo i młodość tej, do której obecnie należało jego serce.

Czemuż wdał się w tę grę niebezpieczną, która zaprowadziła go tak daleko? Wbrew woli? Cóż znowu. Czyż i on nie ponosił części zawisłej nad nimi winy, której cień groźny padł już na nich oboje? Ponosił część winy i to część główną. Michalina pociągała go nietylko trwałą pięknością oblicza, ale postacią wabną i tchnącą rozkoszą, miękkiemi ruchami, ciałem zbyt białem pulchnem, atłasowem, którego rozkwit miał czar rzeczy bez jutra, niby tych róż, co liście roztulają całkiem, zanim je rozsypią jako wonne deszczu krople. Może też i zraniona miłość własna wytrąciła mu broń z ręki? Mężczyzna nierad znosi niepowodzenie kobiety. Wszelkie niskie strony jego natury zmówiły się, jak się zmawiają łatwo, gdy chodzi o wpadnięcie w sidła nastawione w tym wypadku przez nią, współwinną, znienawidzoną od tejże chwili. Serce nie odgrywa w tem roli. To serce może teraz wyjednać mu przebaczenie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20	gr.
Nadesłane „ „ „	50	„
Komunikaty po kronice „ „	60	„
„ na 1-szej „ „	70	„

Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.